Nr. 69. Kraków, Piątek 10 Marca 1893. Rocznik V

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

XXVIII. Walne zgromadzenie galic. Tow. gospodarczego.

(Dokończenie).

Drugie posiedzenie rozpoczęto od uchwał: 1) wzywa się komitet, by poczynił odpowiednie kroki dla uchylenia uciążliwości, połączonych ze sposobem odbierania podatków od stron i odpowiedniego obciążenia się z opodatkowanymi stanu włościańskiego; — 2) zgromadzenie wyraża przekonanie, że pobór podatków w terminie jesiennym od 1-go do 30 października jest dla rolników połączony ze stratą czasu pod tę porę do zbiorów jesiennych i zasiewów najdroższego, że zatem należy go na grudzień odłożyć; — 3) by urzędy podatkowe zwroty gminy według zapłaconego podatku niezwłocznie oddały i nie zatrzymywały na zapłacenie zaległego podatku; wnioski te odesłano do komitetu; 4) wniosek oddziału stanisławowsko-bohorodczańsko-nadwórniańskiego: Poleca się komitetowi Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, by w porozumieniu z komitetem Towarzystwa rolniczego krakowskiego wniósł do odpowiednich władz podanie, zmierzające:

1. Do polecenia obsadzania na przyszłość gościńców rządowych, krajowych i powiatowych, tudzież szerszych dróg gminnych komunikacyjnych w całym kraju drzewkami owocowemi, wysadzanemi od wewnętrznej strony drogi, i

2. do polecenia zakładania w tym celu szkółek drzew owocowych, zarządom dróg państwowych, krajowych, powiatowych i gminnych w całym kraju.

W dalszym ciągu posiedzenia przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisji rewizyjnej, uchwalając budżet na rok 1893. — Wydatki wynoszą 9.977 złr., a na ich pokrycie posiada Tow. własnych środków na 7.709 złr. Rada ogólna przyjmując budżet, uchwaliła rozkład niepokrytych potrzeb zarządu centralnego w sumie 2.060 złr. 37 cent. na oddziały, według stopy procentowej 30% od należytości wkładek obowiązkowych członków, w każdym oddziale zebrać się mających.

Następnie dr. Pawlikowski przedstawił imieniem oddziału przemyskiego potrzebę wydania ustawy, zapobiegającej fałszowaniu nawozów.

Odpowiada mówcy p. Wład. Kozłowski, który podnosi że sprawą tą zajmuje się od dłuższego czasu komitet.

Po polemice dra Kozłowskiego z p. sprawozdawcą, tudzież wyjaśnieniu przewodniczącego, przedłożone całe z uzupełnieniami dra Kozłowskiego, odesłano do komitetu dla zbadania i poczynienia odpowiednich kroków.

Z porządku dziennego przedstawił pan Brykczyński sprawozdanie komitetu o czynnościach, zmierzających do wykonania ustawy krajowej z 21 lipca 1892 o licencjonowaniu buhajów i utrzymywaniu buhajów gminnych. Sprawozdawca przedstawi Wydziałowi krajowemu opinję, iż na podstawie przychylnego oświadczenia prezesów Rad powiatowych i oddziałów Towarzystwa gospodarczego ustawę powyższą wprowadzić należy natychmiast w okolicach górskich: w dolinach ma być ustawa wprowadzoną w miarę, jak prezesi Rad powiatowych i wydziały okręgowe po zbadaniu stosunków lokalnych, uznają to za pożyteczne. (Sprawozdanie przyjęło zgromadzenie oklaskami).

Na wniosek p. Rojowskiego wyrażono uznanie sekcji hodowlanej komitetu Tow. gospodarskiego.

P. Pawlikowski oświadczył się za energicznem wprowadzeniem w życie ustawy o licencjonowaniu i utrzymywaniu buhajów gminnych.

Przemawiali jeszcze pp: hr. Krukowiecki, Paygert, Fedorowicz i sprawozdawca Brykczyński

Sprawozdanie p. Brykczyńskiego przyjęło zgromadzenie do wiadomości.

Z kolei przystąpiono do wyborów.

Do komitetu wybrani zostali pp.: książe Andrzej Lubomirski, książe Władysław Sapieha, August Schellenberg, dr. Tadeusz Skałkowski, Jan Biajer i Klemens hrabia Dzieduszycki.

Do komisji rachunkowej powołano pp.: Bogusława Horodyskiego, Bolesława Smiałowskiego, Kazimierza Rojowskiego.

* * *

Wieczorne i ostatnie posiedzenie zagaił o godz. 6 w. wiceprezes Tow. prof. Tadeusz Pilat. Odczytał on sprawozdanie komitetu w sprawie miejscowej organizacji dla interesów rolniczych

Wniosek brzmi:

„Walne zgromadzenie uznaje, w interesie rozwoju Towarzystwa i należytego spełniania zwiększonych jego zadań, za potrzebne, dążyć do stopniowego pomnażania liczby oddziałów galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego, tak, ażeby jeden oddział nie obejmował więcej jak jeden lub dwa powiaty polityczne“.

Wniosek powyższy popierają p. Jaroszyński i Jan Kiełtyba, włościanin z pod Przemyśla. Rada ogólna wniosek komitetu uchwaliła.

Imieniem oddziału pokuckiego dr. Wielowiejski przedłożył wniosek następujący:

„Walne zgromadzenie uznaje potrzebę podjęcia kroków, w celu poprawienia stosunków robotniczych i służbowych we wschodniej części kraju, a to:

a) Przez organizację biur pośredniczących pomiędzy pracodawcami i robotnikami rolnymi, oraz oficjalistami i sługami, i ułatwienie sprowadzania większej liczby sezonowych robotników z okolic, cierpiących na brak zarobku, w okolice, wymagające znacznych sił roboczych.

b) Przez przygotowanie akcji kolonizacyjnej i parcelacyjnej, tak potrzebnej, zarówno dla większej własności wschodniej, jakoteż ludności zachodnich powiatów.

c) Walne zgromadzenie uznaje potrzebę wdrożenia agitacji, celem zawiązania i rozwinięcia u nas instytucji „opieki nad emigracją ludu“, która zarówno we wschodniej, jak i zachodniej części kraju, wobec znacznej cyfry wychodźtwa, pierwszorzędne mogłaby oddać usługi“.

Po przemówieniach pp. Federowicza i Onyszkiewicza powyższe wnioski przyjęto do wiadomości

Z kolei p. Karski odczytuje wniosek oddziału tarnopolskiego.

„Ogólne zebranie członków Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, raczy uchwalić wysłanie petycji do Rady państwa na ręce Koła polskiego we Wiedniu o zmianę ustawy z dnia 29 lutego 1880 r. „o zapobieganiu chorobom zwierzęcym zaraźliwym i tępieniu ich“, a mianowicie w tym kierunku: a) aby z pod przepisów tej ustawy wyłączyć choroby nosacizny i tylczaku u koni, osłów i mułów: b) aby dla tychże chorób wydać odrębną ustawę, zgodną z postępem wiedzy i zabezpieczającą mienie właścicieli koni i ras im pokrewnych. W tym celu powinna nowa ustawa nakazywać niezwłoczne tępienie zwierząt chorych lub o chorobę podejrzanych, wynagradzając właścicielom wynikłe stąd straty i przeprowadzając dokładną desinfekcję zakażonych budynków, sprzętów, odzieży i t. p. na koszt rządu. Również powinna nowa ustawa zaprowadzić ścisłą rewizję i dozór sanitarny nad końmi z zagranicy sprowadzanymi, jako też obostrzyć przepisy paszportowe w kraju obowiązujące“.

Na uwagę weterynarza p. Litticha, że trudno będzie przeprowadzić zmianę ustawy po myśli oddziału tarnopolskiego, wnioski poddano głosowaniu. Utrzymał się wniosek p. Litticha, opiewający: „Przesyła się na ręce Koła polskiego petycję o zmianę ustawy w tym kierunku (czytaj wniosek oddziału tarnopolskiego), aby za zwierzęta chore na nosaciznę lub o nią podejrzane, a zabite z polecenia władzy, płacił skarb państwa właścicielowi zwierzęcia jego wartość, jeżeli właściciel udowodni, że zwierzę było w jego posiadaniu od 2 miesięcy i jeżeli uwiadomił władzę wczas o wybuchu nosacizny“.

W końcu p. Józef Krzysztofowicz przedłożył wnioski oddziału brzeżańskiego w sprawie nabywania koni dla wojska.

Wniosek brzmi:

„Oddział brzeżański proponuje udać się do Koła polskiego z żądaniem wyjednania, aby zakupno koni dla armii nie odbywało się przez liwerantów, lecz żeby corocznie odbywały się jarmarki na remonty; następnie, aby za pośrednictwem Koła polskiego żądać ustanowienia stałych komisyj asenterunkowych w Austrji i Węgrzech dla zakupna ogierów pełnej krwi, celem podniesienia rasy koni w kraju“.

Gorąco popiera wniosek p. Włodzimierz Gniewosz, i przyrzeka dołożyć wszelkich starań w Wiedniu za pośrednictwem Koła o pomnożenie liczby ogierów pełnej krwi. Przypomniał również p. Gniewosz, że istnieje polecenie kupowania koni wprost od producentów. Niestety! nie wszyscy trzymają się tego, protegując dostawców.

Wnioski oddziału brzeżańskiego uchwalono, poczem z powodu spóźnionej pory (wpół do 11 wieczorem) wszystkie inne wnioski oddziałów, będące na porządku dziennym, odesłano komitetowi do załatwienia.

Na tem zakończyło się XXVIII walne zgromadzenie galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego.

(a b).

Z bieżącej chwili.

Ogromną wrzawę wywołały w dziennikarstwie żydowsko-liberalnem „sensacyjne rewelacje“ zalitawskiego ministra wyznań hr. Csaky'ego, zawarte w wielkiej mowie zagajającej rozprawy nad budżetem ministerstwa wyznań. Jeszcze bardziej „sensacyjną“ rewelację uczynił jeden z posłów stronnictwa niezawisłości Emeryk Szalay, wykrywając, iż właśnie najzaciętszy może dzisiej przeciwnik reform na polu kościelno politycznem, biskup weszprymski, baron Hornig, był pierwotnym autorem t. zw. rozporządzenia lutowego. On to z polecenia nieżyjącego dzisiaj ministra Treforta, jako ówczesny radca sekcyjny w ministerstwie wyznań ułożył projekt rozporządzenia stanowiącego o wyznaniu dzieci z małżeństw mieszanych. Projekt ten był o s t r z e j s f o r m u ł o w a n y, niż późniejsze rozporządzenie lutowe hr. Csaky'ego, które stało się punktem wyjścia dla dzisiejszej agitacji antyliberalnej w Zalitawji. — W dalszym ciągu zarzucił poseł Szalay biskupowi Hornigowi, iż rzadko przemieszkuje w swej stolicy biskupiej i odczytał dwa listy, jakie sobie przesłali nawzajem jacyś kanonicy, będąc snać srodze pogniewani i nie szczędząc dotkliwych i nie bardzo salonowych wyrażeń w tej pisemnej konwersacji.

„Rewelacje“ ministra hr. Csaky'ego i posła Horniga wywołały wyczerpującą odpowiedź ze strony *Vaterland'u*. „Sensacyjność“ odkryć hr. Csaky'ego nie jest tak wielką, powszechnie bowiem wiadomo, iż do niedawna w istocie panował w kołach zalitawskiego wyższego duchowieństwa nastrój niesłychanie życzliwy i uprzedzający dla rządu, zaczem szły ustępstwa może nieraz niebaczne. Stosunek rządu do kleru polegał na obopólnem nieograniczonem zaufaniu, które dziś już nie istnieje, za czem i inny ton dziś, inna taktyka ze strony katolickiej. Jeśli zaś chodzi o „rewelacje“ posła Szalay'a, *Vaterland* podnosi przedewszystkiem szczegół, iż jakkolwiek wzmiankowany projekt, pisany ręką biskupa Horniga, znajduje się w archiwach zalitawskiego ministerstwa wyznań, jako oryginał dekretu z dnia 11 lipca 1884 r. pod liczbą 24.727, wydobyć go stamtąd i otrząsnąwszy z pyłu podać do wiadomości publicznej mógł jedynie obecny minister, hr. Csaky, którego dyskrecja dziwnie wygląda. Co więcej *Vaterland* wie, iż hr. Csaky, aby za każdą cenę skompromitować biskupa Horniga, posunął się do tego stopnia, iż już podczas jednej z dawniejszych dyskusyj nad lutowem rozporządzeniem przyniósł był na posiedzenie Izby oryginał projektu pisany ręką dzisiejszego biskupa weszprymskiego i pozwolił na jego krążenie z rąk do rąk. Oczywistą jest więc rzeczą, iż przez usta Szalay'a mówi raz jeszcze hr. Csaky, którego w końcu *Vaterland* nazywa *brutal-ungeschickter Starrkopf*, kozłem upartym niezgrabnym i szorstkim, grożąc, iż jego ostatnia mowa tak zaostrzyła waśń wyznaniową w Zalitawji, że albo z krzesła ministerjalnego ustąpi, albo pokój nigdy przywrócony nie będzie. (*Vaterland* z środy, 8 marca b. r. numer wieczorny).

Gdy jednak chodzi o rewelacje szalayowskie, ma *Vaterland* jeszcze do nadmienienia, iż projekt pisany w 1884 r ręką radcy sekcyjnego Horniga był nieskończenie różny od lutowych rozporządzeń hr. Csaky'ego. Zarówno projekt wzmiankowany, jak rozporządzenia lutowe polecają parochowi, który ochrzcił dziecię, pochodzące z małżeństwa mieszanego, iżby odpis metryki wpisanej przez się do katolickich ksiąg parafialnych, przesłał także na ręce kompetentnej władzy duchownej drugiego wyznania. W tem wszakże kapitalna różnica, iż dekret z 1884 r. został zakomunikowany b i s k u p o m, a rozporządzenia lutowe w ł a d z o m a d m i n i s t r a c y j n y m. I w tem jeszcze różnica, iż dekret z 1884 r. na wypadek, gdyby duchowny katolicki nie zastosował się do przepisu obowiązującego, i nie przesłał odpisu metryki duchownemu drugiego wyznania — grozi mu możliwością zasądzenia za przekroczenie w myśl §. 53 art 40 ustawy z 1879 r., przyczem jednak stosowanem być miało postępowanie akuzacyjne, tak, iż ewentualna kara zależną była od wniesienia skargi ze strony protestanckiej. Inaczej rozporządzenia hr Csaky'ego. Te już w chwili, kiedy paroch odpisu metryki nie komunikuje, uważają go za winnego, każą śledzić i karać drogą administracyjną.

Najważniejszym momentem w tej historji jest wreszcie to, co *Vaterland* pisze o okolicznościach, w jakich powstał dekret hr. Treforta i losie, jaki go spotkał. Dekretu z 1884 r. nie brał hr. Trefort na serjo. Rozesłał go biskupom do rozpowszechnienia, ale gdy go ci ostatni złożyli *ad acta*, nie bardzo się upominał. Było to wszystko udaną akcją *ut aliquid fecisse videatur*, hr. Trefort bowiem zostawał w owej chwili pod presją mnogich petycyj protestanckich w sprawie wyznania dzieci z małżeństw mieszanych, za jakiemi żwawą agitację rozwijali baron Vay i baron Pronay.

Tyle *Vaterland*.

Csaky'owskie i szalay'owskie „rewelacje“ w istocie sprawiają jak najujemniejsze wrażenie i na odleglejszym świadku zapasów Kościoła o swe prawa w Zalitawji. Przykre to wywlekanie dokumentów, dziś już posiadających wartość jedynie historyczną, z epoki zasadniczo odmiennej od tej, którą dziś przeżywa Zalitawja, zarówno rządowi dra Wekerlego nie wiele się przysłuży, jest bowiem s o f i z m a t e m politycznym, dowodzącym jedynie, iż kiedyś wyższy kler zalitawski bawił się w liberała i błądził, — jak skądinąd katolików zalitawskich do tem większej żarliwości zagrzać tylko może, aby zmazali winę dwudziestopięciolecia złudzeń i słabości.

W dalszym ciągu obrad Izby posłów budapeszteńskiej nad budżetem ministerstwa wyznań poseł Latkoczy wystąpił z dzikim pomysłem, iż opór Kościoła przeciw reformom kościelno-politycznym jest tylko odwetem ze strony Stolicy apostolskiej za współudział Węgier w trójprzymierzu. „Gdybyśmy opuścili trójprzymierze i wystąpili przeciw państwu włoskiemu, kurja pogodziłaby się tak dobrze ze ślubami cywilnymi w Zalitawji, jak to się stało we Francji. Ale Madjarzy muszą przedewszystkiem uprawiać politykę narodową madjarską i nie mogą kruszyć kopji o władzę świecką

KILIŃSKI

Obraz historyczny w 5 aktach.

8)

PRZEZ

JANA ZAŁĘGĘ

(Ciąg dalszy).

SCENA 3.

Zadora. *(sam).*

A więc to Kiliński jest tą sprężyną, co porusza tę całą machinę spiskową Mam cię ptaszku nareszcie! O! Igelström będzie mi musiał dobrze zapłacić za tę nowinę *(zacieru ręce i idzie na prawo).*

Kurtyna spada.

Koniec aktu pierwszego.

Akt II.

Spiskowi.

Osoby aktu drugiego.

Kiliński.
Marysia, jego żona.
Franuś, syn.
Sierakowski.
Jasiewicz.
Tykiel.
Ks. Majer.
Sypniewski, porucznik gwardji.
Daszków, kapitan moskiewski.
Trąbka, szewc
Trąbkowa, jego żona.
Antek, chłopiec.
Kilkunastu spiskowych mieszczan i oficerów.

Rzecz dzieje się w mieszkaniu Kilińskiego dnia 10 kwietnia 1794 roku.

(Obszerna izba skromnie po mieszczańsku umeblowana, komoda ze szkłem i filiżankami z saskiej porcelany przy tylnej kulisie, na środku pasyjka, przed którą lampka się świeci, — stół nakryty białym obrusem, — pod ścianą ława, kilka stołków prostych, na ścianach portrety królów i hetmanów i obrazy świętych).

SCENA 2.

Antek i Franuś.

Antek. *(w pantoflach, niebieskim fartuchu, stosowanym kapeluszu z papieru, z drewnianą szablą stoi wyprostowany przed Franusiem i komenderuje z przejęciem).*

Ba-czność! Na ra-mię broń! — *(zbliża się do Franusia, aby go poprawić).* Jakże stoisz ciemięgo?

Franuś. *(lat dziesięć — z laską zamiast karabina i w ułańskiem czaku).*

No, jakże?

Antek.

Nie wiesz to, jak wojak stać powinien? Głowa do góry, piersi naprzód — *(poprawia go)* Taak. *(odstępuje i staje w pozycji)* Lewa noga naprzód — lewa mówię ci — lewa noga jest zawsze po lewej stronie, pamiętaj to sobie. No, lewa noga naprzód! marsz. Raz. dwa: raz dwa — *(śpiewa)* Idzie baba do rotmistrza, a gęś idzie do tornistra, — ej chłodno i głodno, ale żyjem swobodno, ej chłodno i głodno; ale żyjem swobodno. Stój! — Cel — pal!

Franuś *(krzywiąc się).*

Z czegóż będę strzelał? — Z patyka? — Ani kurcapa ani nic.

Antek.

Czekaj brachu, chłopiec od ruśnikarza obiecał mi na niedzielę pożyczyć prawdziwej flinty. — To ci dopiero będzie uciecha.

Franuś.

A dasz se ty radę ze strzelbą?

Antek.

Ho, ho, jeszcze jak. — Mój tatuś przecież był leśniczym, to mi strzelba niedziwna ani armata nawet, bo u nas na wsi, jak był odpust, to ja nabijałem moździerze i waliłem, aż szyby leciały. — No, dala — szeregu — równaj się — do ataku broń.

Franuś.

Czy tak?

Antek.

Klawo! Lewa noga naprzód — hurra! *(leci wraz z Frankiem ku drzwiom do ataku).*

SCENA 2.

Ciż i Kilińska.

Kilińska *(w sutym czepcu, kaftanie, z wiszącymi rękawami, futerkiem obłożonym, z książką do nabożeństwa, cofając się przestraszona przed chłopcami).*

Jezus Marja — wszelki duch Pana Boga. — Co wy tu za komedje znowu wyprawiacie?

Antek.

To nie żadne komedje, proszę pani majstrowej. To je musztra.

Franuś.

Antek mnie uczy.

Kilińska.

Ja ci tu dam musztry wałkoniu jakiś, próżniaku, a do roboty *(chce go uderzyć).*

Antek *(wywinąwszy się).*

Pan mańster mi tu kazał iść na górę, kołysać Józka.

Kilińska.

To czemuś nie kołyszesz?

Antek *(śmiejąc się).*

Bo Józek śpi na potęgę, to na co jemu kołysanie; więceśmy się z Frankiem bawili tymczasem w żołnierzy.

Kilińska.

Franuś niech lepiej się weźmie do książki, do elementarza.

Antek.

A źle mu to będzie proszę pani mańtsrowej, jak się będzie umiał bić? — To potem, jakby znalazł.

Kilińska *(rozbierając się).*

A jemu co po tem?

(Ciąg dalszy nastąpi).

papieża i t. d., i t. d." — kończył domyślny mówca.

W końcu posiedzenia przemawiali jeszcze hr. Władysław Szapary, wyjaśniając pobudki swego wystąpienia z klubu liberalnego, spowodowanego polityką wyznaniową rządu i hr. Aleksander Karolyi. Ten ostatni zwrócił się szczególniej przeciw proponowanej przez rząd recepcji religji żydowskiej. Następstwem recepcji będzie tylko dalszy wzrost immigracji żydów rosyjskich.

Figaro zapowiada, iż Brisson zmożony obłożną chorobą, po przykrej operacji, jakiej się musiał poddać, zamierza wycofać się z życia politycznego i złożyć przewodnictwo parlamentarnej komisji śledczej.

Journal des Débats dowiaduje się, iż obrońca Barboux zażąda ujawnienia w toku procesu panamskiego kilku depesz Herza do Clémenceau, których w aktach procesu nie dostaje, o których wszakże wielekroć mowa. — Także oskarżony Sans Leroy zauważył brak wielu dokumentów w aktach.

Obrońcy zażądają także unieważnienia rozprawy z powodu, iż przysięgli dozwolili się interpelować *le Jour'owi*.

XIX Siècle zapisuje pogłoskę, iż Herz uciekł z Bournemouth. W jego łóżku leży inny diabetyk.

Wiązanka nowin z Serbji dowodzi o nieustającem wrzeniu umysłów.

W Zajczarze oprócz, jak donosiliśmy, Ilicza zaaresztowano wiele innych wybitnych osobistości obozu radykalnego. W Czaczaku toczy się śledztwo przeciw podżegaczom z Goraczycza. W Grabowaczu zamordowany został skrytobójczo liberalny wójt Aksentjewicz, którego kontrkandydatem był radykał Katicz.

Zastawa donosi, iż w Negotynie radykałowie rozrzucają pomiędzy ludem fałszywe kartki wyborcze.

Drugi proces panamski.

Przed paryskim sądem kryminalnym, rozpoczął się w dniu 7-go marca, drugi proces panamski. Po członkach rady zarządzającej, przyszła teraz kolej na inne osobistości, które brały czynny udział w przekupstwach. Minister, deputowani i urzędnicy są oskarżeni o wzięcie pieniędzy od Towarzystwa panamskiego.

Obecny proces ma ścisły związek z poprzednim. Karol Lesseps i Marjusz Fontane, powtórnie są obwinieni o roztrwonienie pieniędzy panamskich. Pod fałszywą rubryką: „Koszta syndykatu" i „Koszta reklam", zdefraudowali kwotę 6 miljonów franków, która została obróconą na przekupienie kilkudziesięciu indywiduów.

Akt oskarżenia opiewa, że baron Reinach, najwybitniejszy działacz w całym szwindlu panamskim, otrzymał 6 miljonów franków. Ta kwota, jak sobie przypominamy, była podzieloną na 26 czeków, zdeponowanych w banku Thierrego. Czeki te zostały wypłacone różnym senatorom i deputowanym. W liście odfotografowanej i znajdującej się w posiadaniu ankiety parlamentarnej, znajdują się wszystkie nazwiska tych panów, bez żadnych skróceń. W dodatku figuruje jeszcze nazwisko deputowanego Sans-Leroy, członka komisji panamskiej, który dostał 300.000 franków.

Przeciwko wielu parlamentarzystom, śledztwo zostało powstrzymane. Ministrowie: Roche i Thevenet wykazali, że odebrali pieniądze, słusznie im się należące, z repartycji zysków emisji losów panamskich. Tak samo senatorowie: Grevy i Leon Renault, deputowany Dévés i minister finansów Rouvier, dostatecznie usprawiedliwili swoją działalność w tej sprawie.

W stanie oskarżenia pozostali: senator Béral, deputowani: Dugué de la Fauconnerie, Antoni Proust, byli deputowani: Sans Leroy i Gobron, wreszcie ministrr Baïhaut, i ci stanęli obecnie przed sądem.

Co do Baïhauta, to akt oskarżenia przedstawia go, jako najwięcej skompromitowanego. W 1886 r. stał on na czele ministerjum robót publicznych i w tym czasie, po raz pierwszy pojawiła się kwestja losów panamskich. Blondin, osobisty przyjaciel Baïhauta, przedstawił Karolowi Lessepsowi, że los emisji losów, znajduje się w rękach ministra Baïhauta i potrzeba się z nim osobiście porozumieć. Spotkano się w domu Blondina i tam został zawarty układ. Baïhaut, jako zadatek otrzymał 375.000 franków. Po zatwierdzeniu uchwały przez senat miał dostać 250.000 franków i wreszcie po wypuszczeniu losów, trzecią ratę 375.000 franków. W dniu 17 lipca minister Baïhaut wniósł do Izby deputowanych projekt o losach panamskich i w parę dni później Karol Lesseps wypłacił mu przyobiecaną kwotę. Projekt jednak upadł i Baïhaut musiał się zadowolić tylko pierwszą ratą.

Pogrzebany projekt emisji losów panamskich odżył na nowo w 1888 r. Do rozpatrzenia się w nim wysadzono z łona Izby komisję złożoną z 11 członków. W niej zasiadał także deputowany Sans-Leroy. Ten początkowo występował ostro przeciwko projektowi. Przed ostatecznem głosowaniem wydalił się na chwilę z biura. Gdy powrócił, ku wielkiemu zdziwieniu obecnych, wraz z pięciu innymi, zaczął się przychylniej wyrażać o losach panamskich i głos jego stanowczo przeważył zdanie przeciwne. Chwilowe opuszczenie biura wystarczyło do zawarcia układu z Artonem, który mu ciepłą ręką wypłacił 300.000 franków.

Skutkiem głosu Sans-Leroy'a projekt emisji losów panamskich wszedł do Izby, następnie do senatu. Potrzeba było i tam znaleść ludzi, coby poparli wniosek komisji. Arton nie tracił czasu i dla swoich planów pozyskał senatora Bérala i deputowanych: Dugué de la Fauconnerie, Gobrona i Antoniego Prousta. Pierwszy z nich otrzymał łapówkę w wysokości 40.000, Dugué de la Fauconnerie 250.000, a dwaj inni po 20.000 franków.

Oprócz ośmiu oskarżonych, o których wyżej wspomniano, należą jeszcze do sprawy: Blondin i Arton. Ten ostatni nie został odszukany i wyrok przeciwko niemu będzie ogłoszony zaocznie.

Akt oskarżenia wypracował nowy jeneralny prokurator Tanon. Prezydującym sądu jest radca Pillet-Desjardin. Proces potrwa od 8—10 dni.

Nowy teatr w Krakowie.

W każdem ucywilizowanem społeczeństwie, teatr, wśród sztuk wyzwolonych, zajmuje jedno z pierwszorzędnych stanowisk i zalicza się do instytucyj użyteczności publicznej. W naszym zaś kraju ma on jeszcze podnioślejsze znaczenie, albowiem scena odtwarza nam plastycznie najważniejsze momenty historji polskiej i całe pokolenia uczą się miłości i poświęcenia dla kraju. W prowincjach podległych Rosji, słyszymy tylko w teatrze język polski, gdzieindziej prześladowany na każdym kroku i składamy tem dowody niespożytej siły narodowej, której nawet wrogowie zaprzeczyć nie mogą.

W Krakowie teatr zajmuje wyjątkowe stanowisko wśród innych polskich. Dawna metropolja, mieszcząca w swoich murach najcenniejsze pamiątki bohaterskiej naszej przeszłości, jest słusznie uważaną za polską Mekkę i Medynę. Do niej ciągną pielgrzymi z wszystkich stron rozszarpanej ojczyzny i jak każdy Mahometanin, musi przed śmiercią odwiedzić grób swego proroka, tak nie ma prawie Polaka, któryby nie był w Krakowie i nie uderzył czołem przed trumnami, zawierającemi szczątki minionej wielkości. Oprócz tego w Krakowie odbywają się zjazdy i uroczystości i podczas nich, teatr odgrywa rolę niepoślednią. Przedstawiają się tu sztuki, zastosowane do okoliczności, a repertuar wysoce patrjotyczny ściąga tłumy obcych. Dość powiedzieć, że jedna sztuka: „Kościuszko pod Racławicami" w przeciągu niespełna piętnastu lat graną była już sto kilkadziesiąt razy. Inne utwory, jak: „Gwiazda Syberji", „Konfederaci Barscy", „Przeor Paulinów", „Trzeci Maja" i wiele innych, osnutych na tle przeszłego życia narodowego, przedstawione były po kilkadziesiąt razy i to w bardzo krótkim przeciągu czasu.

Nic więc dziwnego, że do tutejszego teatru, nietylko mieszkańcy Krakowa, ale i postronni przywiązują wielką wagę. Każdy widząc stary budynek, nie odpowiadający obecnym wymogom, głośno się wyrażał, że już wielki czas, aby postarano się o nowy przybytek sztuki dramatycznej. Gmina jednak, pomimo najszczerszej chęci nie mogła przystąpić do budowy, dla tej prostej przyczyny, że nie posiadała odpowiednich funduszów. Znalazł się jednak szlachetny ofiarodawca i złożył jednorazowy datek w kwocie 50.000 rubli. Przykład ten podziałał dodatnio na naszych ojców miasta i wreszcie, mimo licznych przeszkód i trudności, uchwalono budowę nowego teatru. Mimo znanego kunktatorstwa, wzięto się tym razem energicznie do dzieła i już w maju 1891 r. założono kamień węgielny. Budowa postępowała raźnie i dziś już znajduje się w tym stopniu, że dnia 1 maja b. r. teatr będzie gotowy i może być oddany do użytku.

Dotąd wszystko dobrze. Nie dość jednak mieć piękny i wygodny budynek, odznaczający się komfortem i w którym zostały zastosowane najnowsze ulepszenia, pod względem scenerji i bezpieczeństwa osobistego. Potrzeba jeszcze odpowiedniego antreprenera, człowieka fachowego i wykształconego w zawodzie dramatycznym, aby mu można powierzyć bez troski prowadzenie teatrć. Początkowo odzywały się głosy, iżby miasto wzięło prowadzenie teatru na własny rachunek. Inne zdanie tym razem przemogło i postanowiono teatr wydzierżawić.

Publiczność z niecierpliwością wyczekuje rozwiązania tego problemu, lecz dotąd sprawa cała idzie w tak powolnem tempie i niewiadomo kiedy się zakończy. Budynek będzie gotowy, dekoracje i maszynerje w największym porządku, nawet skwery wykończone — lecz braknie dyrektora i artystów, bo konkurs dotąd nie jest rozpisany, a kontrakt przyszłej dzierżawy, który mamy przed sobą, zawiera w sobie tyle błędów i wątpić należy, aby znalazł się tak odważny przedsiębiorca, któryby przyjął wszystkie punkta i zdał się na łaskę i niełaskę komisji artystycznej, mającej czuwać nad jego osobą i działalnością.

O tym kontrakcie chcemy pomówić słów kilka.

We wszystkich większych miastach teatry zostają pod szczególniejszą opieką gminy. Nietylko gmach jest dawany darmo, lecz każdy dyrektor otrzymuje pewną subwencję i jakkolwiek komisja roztacza nad nim opiekę i udziela rad i wskazówek co do kierunku artystycznego, nie krępuje go jednak w wewnętrznym zarządzie i zostawia zupełną swobodę w ułożeniu repertuaru i angażowaniu artystów. Jest to bardzo praktyczne, gdyż nikomu więcej nie idzie o powodzenie teatru, niż samemu przedsiębiorcy i w jego interesie leży mieć dobrych aktorów i sztuki odpowiednie.

Tymczasem w powtórnej edycji kontraktu spotykamy się z takimi anachronizmami, iż doprawdy! trudno nawet uwierzyć, aby to miał być kontrakt, zawarty między gminą, mającą popierać sztukę polską i człowiekiem, któremu się powierza z zaufaniem prowadzenie polskiego teatru.

Przypatrzmy się tylko niektórym punktom tej sławnej umowy.

Paragraf pierwszy opiewa, że antreprener ma płacić roczną tenutę dzierżawną w kwocie 1200 złr. Zamiast więc dać subwencję odpowiednią, co czynią inne miasta, biedny dyrektor z góry jest już obłożony czynszem, którego dotąd nie płacił. Kwota nie jest wielką i nie odpowiada procentowi od kapitału, wyłożonego na budowę, ale w każdym razie sprzeciwia się głównemu zadaniu i powinna być stanowczo wymazaną z kontraktu.

Następnie w paragrafie drugim brzmi dosłownie, że dzierżawca powinien dawać p r z e d s t a w i e n i a, w c h o d z ą c e ś c i ś l e w z a k r e s l i t e r a t u r y i s z t u k i d r a m a t y c z n e j p r z e z 10 m i e s i ę c y k a ż d e g o r o k u. P r z e d s t a w i e n i a i n n e g o r o d z a j u m a j ą b y ć d a w a n e t y l k o z a z e z w o l e n i e m k o m i s j i t e a t r a l n e j.

Nie mamy nic przeciwko pierwszej części paragrafu, lecz druga krępuje działalność dyrektora. Przytrafić się może, iż przyjedzie obca opera, balet, sławny koncertant, wreszcie przedsiębiorca sztuk magicznych i chce dać kilka przedstawień w dnie niespektaklowe. Antreprener zgadza się. lecz komisja nie pozwala. Co prawda, służy mu apelacja do sądu polubownego, zanimby się jednak ten zebrał, każdy antreprener, mający wyliczone dnie i godziny, odjechałby dalej w świat i tutejszego osadziłby na lodzie. Straty wynikną znaczne, ale nikt ich nie pokryje, bo komisja artystyczna za nic nie odpowiada.

Paragrafy: ósmy, dziewiąty i jedynasty, mówią o obowiązkach reżysera i artystów. Tutaj dyrektor nie ma nic do czynienia, bo komisja artystyczna ma prawo oddalić reżysera, a aktorzy pozostają także na jej łasce — i każdy, jeżeli się nie spodoba, może być dymisjonowanym. Dyrektor tylko obowiązanym jest wynaleźć zastępcę w bardzo krótkim terminie. *(sic!)*

Kto bliżej zna stosunki teatralne i wie, z jaką trudnością przychodzi wynalezienie reżysera i odpowiednich artystów, ten z pewnością nie weźmie na serjo przytoczonych paragrafów, bo zastósowanie ich do praktyki, uniemożliwiłoby prowadzenie teatru. Nieraz, na jednym artyście, spoczywa cały repertuar, nietylko miesięczny ale i roczny. Komisji, ten pan nie podoba się, dyrektor musi go usunąć i nagle staje cała maszyna gdyż nie ma go kim zastąpić. Znowu znaczne straty finansowe, o których pokrycie musi się troszczyć tylko antreprener.

W paragrafie szesnastym g m i n a z a s t r z e g a s o b i e d w i e l o ż e p r o s c e n i c z n e, s i e d m k r z e s e ł w p i e r w s z y m o d d z i a l e i w r e s z c i e d w a d a l s z e k r z e s ł a d l a u r z ę d n i k ó w m a g i s t r a t u.

Komisja artystyczna powinna mieć własną lożę. W skład takowej obowiązkowo wchodzi także pan prezydent miasta, a więc i dla niego jest wolne miejsce. Gdyby nawet dla honoru domu pozostawiono mu wolną lożę, możnaby się wreszcie zgodzić i na ten warunek. Ale co do siedmiu krzeseł, to się pytamy, kto będzie w nich zasiadał? Komisja artystyczna ma się składać najwyżej z czterech członków, i dla niej wystarczy aż nadto jedna loża. Przypuszczamy więc, że krzesła zostaną zarezerwowane dla panów radców miejskich i wyższych urzędników magistratu. W tym wypadku byłby to zamach na kieszeń dyrektora, gdyż kilkadziesiąt osób dobrze tytułowanych i mogących płacić bilety, od razu zyskuje wstęp wolny, i przedsiębiorca traci za jednem pociągnięciem pióra autora kontraktu, kilka tysięcy guldenów rocznie.

Idźmy dalej.

W paragrafie dwudziestym dowiadujemy się, że dzierżawca ma rocznie przeznaczać 1200 złr. na sprawienie nowych mebli i dekoracyj, i to w porozumieniu z komisją artystyczną. Zdaje się, że tutaj najmniej powinna mieć do czynienia komisja artystyczna, bo dyrektor i reżyserja najlepiej wiedzą, co im potrzebne i niezbędne. Zresztą, określenie cyfry jest także nieodpowiednie. W jednym bowiem roku antreprener może nie wydać i 300 guldenów, a w następnym parę tysięcy będzie za mało. Zależy to głównie od sztuk jakie się grają, i czy potrzebują większej lub mniejszej wystawy.

W paragrafie dwudziestym drugim wymaganem jest, aby antreprener płacił 3% od gaży aktorskiej, na rzecz fundacji kasy wsparcia artystów. Filantropja ta z cudzej kieszeni zupełnie nie jest na miejscu, bo artyści z pewnością się nie zgodzą na ten punkt, i wywołałby tylko zatargi niepotrzebne między dyrektorem i podwładnymi, a rezultat, że antreprener musiałby pokrywać ten procent z własnych funduszów.

Następnie spotykamy się z paragrafem, w którym gmina sobie zastrzega trzy wieczory w ciągu roku, na własny dochód i jeden wieczór na rzecz Towarzystwa dobroczynności. Paragraf ten nie podlega nawet dyskusji, i powinien być bezwarunkowo wykreślony.

Co do udzielania urlopu antreprenerowi, o czem w paragrafie dwudziestym siódmym jest mowa, to słusznem jest, aby dyrektor przebywał ciągle na miejscu. Jednakże, nieraz wypadnie pilny interes, zmuszający go do wyjazdu. Dlaczego się ma opowiadać komisji i żądać pozwolenia na wyjazd? To według nas nie jest potrzebne, gdyż podobne postępowanie krępowałoby stanowczo jego działalność. Ustęp zaś, że w jego nieobecności komisja może swoje uchwały komunikować każdemu z artystów, jest poprostu absurdem, bo przedewszystkiem stałby się źródłem ciągłych nieporozumień, i osłabiłby powagę dyrektora.

W paragrafie czterdziestym zastrzeżonem jest, że komisja ma prawo rozpatrywać księgi rachunkowe przedsiębiorcy. Sądzić należy, iż ta ciekawość jest bezpotrzebna, bo książki rachunkowe są tylko do osobistego użytku właściciela, i aby w razie danym mógł się wykazać rzetelnem ich prowadzeniem. Na to zawsze dość czasu, gdyby antrepryzie groziła jaka katastrofa, a nie, żeby z nich wszyscy wiedzieli, czy teatr przynosi zyski lub straty.

Na straż pożarną, ogrzanie i wentylację, przedsiębiorca, według paragrafu czterdziestego pierwszego, ma płacić 3000 złr. Nie będziemy się sprzeczali o wysokość tej kwoty, lecz w każdym razie sądzimy, że jest nieco wysoką i antreprener we własnym zarządzie, znacznie taniej rzecz tę mógłby poprowadzić.

A teraz przypatrzmy się bliżej, co traci przyszły dyrektor nowego teatru, w porównaniu z tem, co miał postronnego dochodu jego poprzednik w starym budynku.

Przytaczamy tutaj kilka cyfr. I tak:

1) Subwencja rządowa . . .	2.500	złr.
2) Procent od innych widowisk	500	„
3) Maskarady	800	„
4) Wynajem pomieszkań . . .	600	„
Razem. . . .	4 400	„

Następnie przybywają nowe ciężary:

5) Czynsz dzierżawny. . . .	1.200	złr.
6) Procent od pensyj artystów	1 440	„
7) Ubezpieczenie gmachu . .	4.000	„
8) Służba	3 000	„
9) Dekoracje i meble	1.200	„
10) Asekuracja mebli i dekoracyj	1.000	„
Razem . . .	16.240	złr.

Odliczmy, że w starym budynku przedsiębiorca wydawał, na

1) Ubezpieczenie budynku . .	1.400	złr.
2) Służbę teatralną	1 000	„
3) Ubezpieczenie mebli i dekoracyj	1.000	„
Razem . . .	3.400	złr.

to pozostaje się minus 12.840 złr. rocznie, ciążący na przyszłym budżecie i ten z pewnością przyprowadzi do ruiny każdego dyrektora.

W czasie najświetniejszego rozkwitu teatru krakowskiego, za czasów dyrekcji Stanisława Koźmiana, nigdy więcej nie było dochodu czystego, niż 6000 - 8000 złr., a gaża miesięczna wynosiła zaledwie 2.400 złr. a nie jak obecnie 4000 złr.

Obecnie ludność znacznie się powiększyła, lecz kontyngens publiczności, uczęszczającej do teatru prawie jest ten sam a dowód, że sztuka ciesząca się wielkiem powodzeniem graną jest zaledwie kilka razy w sezonie.

Pierwszy rok w nowym teatrze, z pewnością nie zakończy się deficytem, bo nowość zawsze bawi i interesuje, ale następne lata będą gorzkie dla antreprenera i porównanie w jednym dzienniku humorystycznym przyszłego dyrektora z pachołkiem magistrackim, jest nadzwyczaj trafne, z tą tylko różnicą, że sługa świetnego magistratu dostaje buty na urząd robione, a przedsiębiorca nowego teatru wyjdzie z niego bez tej nieodzownej części ubrania.

Nie wątpimy jednak, że wśród 60 radców miejskich znajdą się ludzie, którzy interesu nowego teatru, nie będą traktowali ze stanowiska kupieckiego, lecz względy na sztukę narodową przeważą zdanie osobistości, nie uczęszczających do teatru i nie mających dokładnego pojęcia o jego wpływie na nasze społeczeństwo.

Gmina miasta Krakowa poświęciła chętnie na budowę teatru przeszło pół miljona guldenów. Ofiara ta przechodziła nawet jej możność. Niechżeż więc ten dar, nie będzie połowicznym i zmodyfikowany kontrakt, uprości zadanie przyszłego dyrektora jak zawsze trudne do spełnienia.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Krajowa Rada szkolna na drugiem posiedzeniu załatwiła następujące sprawy: Wydano orzeczenie w sprawie fabryki wody sodowej w Sanoku. Wydano orzeczenie w sprawie dystylarni nafty w Pasiecznej, w powiecie nadwórniańskim. Przedłożono opinię co do piekarni w Przemyślu. Zaopiniowano sprawę grobowca pod kościołem parafialnym w Sieniawie (powiat Jarosławski). Wydano opinię co do wynagradzania lekarzy sądowych za badanie stanu zdrowia aresztantów w czasie cholery. Wydano orzeczenie w przedmiocie mydlarni we Lwowie przy ulicy Żółkiewskiej. Wydano orzeczenie w sprawie stajni krowiej we Lwowie przy ulicy Żółkiewskiej. Powzięto uchwałę co do wzięcia udziału w wystawie powszechnej krajowej we Lwowie w r. 1894. Wydano opinię w sprawie fabryki sztucznych limoniad i soków w Kańczudze w powiecie łańcuckim. Wydano dodatkową opinię w sprawie wyrobu wody sodowej wogóle.

* Dnia 18 b. m. jako w 420 rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika, odbędzie się w auli politechniki wieczorek muzykalno wokalny, urządzony staraniem wydziału Tow. bratniej pomocy słuchaczów politechniki. Artystyczne kierownictwo objął p. Wład. Wszelaczyński.

* Gmina miasta Lwowa otrzymała koncesję na zakład do wytwarzania światła elektrycznego i siły.

* Komitet jubileuszowy odbył posiedzenie w dniu 3 b. m. pod przewodnictwem ks. Pawła Sapiehy. Na posiedzeniu tem uchwalono na wniosek prof. Romana Pilata przyłączyć się do inicjowanego w Krakowie adresu Ojca św. i starać się o uzyskanie dla niego jak największej liczby podpisów. Sprawa fundacji jubileuszowej na prośbę referenta ks. Gnatowskiego, popartą przez dra Małeckiego odłożoną została do następnego posiedzenia, na którem w tej mierze powzięte zostaną ostateczne uchwały.

KURJER PROWINCJONALNY

* Wydział krajowy uchwalił, aby fabrykę krochmalu w Samołuskowcach, własność Adama hr. Gołuchowskiego, od wszelkich podatków krajowych przez czas od 1 lipca 1891 r. do 30 czerwca 1901 r. uwolnić.

* Na polowaniu w Pacykach zabito rzadki egzemplarz, mianowicie bardzo pięknego rysia, długości przeszło metr, a wysokości 64 ctm.

* W powiecie kosowskim istnieje 12 kas pożyczkowych gminnych, ogólny kapitał wynosi 57.063 złr. 25 cent.; kasa zaś włościańska posiada kapitału 2.000 złr. Gdyby zrealizowano obligacje gminne wartości 18.750 złr., przedstawiłby się kapitał zakładowy w sumie 77.813 złr. 25 cent., i łatwo możnaby założyć kasę powiatową.

* Rada gminna w Krakowcu została rozwiązaną z powodu nadwyczajnych nieporządków w zarządzie gminnym.

* Wybór uzupełniający jednego członka na Sejm, z grupy większych posiadłości byłego obwodu tarnowskiego w miejsce ś. p. Władysława hr. Koziebrodzkiego, rozpisany został na dzień 6 kwietnia r. b.

KURJER WARSZAWSKI

* Z rozporządzenia rządu emigrantów przybyłych z Galicji z powiatu Zaleszczyńskiego rozwieziono po ekonomjach obywateli ziemskich w gubernji podolskiej. Wszyscy chwalą ich gorliwość w pracy.

* Los nauczycielek w Polsce, godny zaiste poratowania. Biedne kobiety zanim uzyskają patent, przejść muszą szereg formalności niezbyt przyjemnych. Otrzymawszy zaś miejsce, bardzo łatwo je tracą, naraziwszy sobie czemkolwiekbądź p. inspektora. Co do pensjonatów prywatnych, nauczycielka dostać się może jedynie przez protekcje, takie tylko bowiem osoby mają prawo do tego. Gdybyśmy chcieli protekcje pp. inspektorów określić bliżej, to wykazałoby się, że z liczby męskich nauczycieli zajmują miejsca najlepiej płatne: pijaki, szpiegi i nieuki. Łatwo sobie wyobrazić, jaką rolę odgrywa w tym gronie delikatna, skromna i ukształcona nauczycielka.

KRONIKA WOJSKOWA.

* Francuski dziennik *La vie contemporaine* podaje artykuł angielskiego strategika Dilka o francuskiej i niemieckiej armji. W artykule tym autor mówi: „minęły czasy przewagi armji niemieckiej nad francuską, chociaż jednak liczba generałów, samodzielnie komenderujących w Niemczech, jest większą, niż we Francji". Dilk również twierdzi, że największy błąd armij obecnych jest równie krótki czas służby żołnierzy w piechocie, jak i w kawalerji i artylerji, gdzie żołnierz potrzebuje dłuższego czasu dla nabrania wprawy w obchodzeniu się z koniem lub działem.

Z LITERATURY I SZTUKI.

△ Nr. 166 *Tygodnika illustrowanego* przedstawia się bardzo ładnie. Na pierwszej stronie spotykamy portret Jego Świątobliwości papieża Leona XIII. Dalej na honorowem miejscu znajduje reprodukcję w obrazie José'ego Gallegasa „Chrzest". Scena dzieje się w zakrystji wspaniałej jakiejś bazyliki, w której odbywa się uroczysty chrzest małego infanta czy infantki. Obraz ten cieszył się uznaniem krytyki. Odbitka należy do artystycznie wykonanych. Z illustracyj aktualnych *Tygodnik* pomieszcza fragment z wylewu Wisły (rysunek T. Jaroszyńskiego), „Trzęsienie ziemi w Zante" i wielce ciekawe i charakterystyczne: „Przemiany Artona".

Bogatszą jest jednak strona literacka *Tygodnika*, na którą złożyli się: M. Gawalewicz (Mechesy), Zenon Piątkiewicz (Kobieta pracownica), Kazimierz Gliński (Serce i kamień), Lucjan Rydel (wiersz), Edward Lubowski (Krytyka teatralna), Michał Bałucki (Studencka miłość), Edward Jelinek (Listy z Czech) i Czesław Jankowski (Z tygodnia na tydzień).

ROZMAITOSCI.

Duchy w pałacu królewskim. Korespondent kopenhagskiej gazety *Indépendance belge* donosi, co następuje: „Oddawna już nie jest to tajemnicą, że w pałacu królewskim w Sztokholmie ukazują się duchy. Wiedziano już o tem przed wielu laty, że w pałacu „coś przeszkadza," i dlatego jedno boczne skrzydło zostało zburzone, a następnie na nowo odbudowane, lecz daremnie: duchy nie znikły i w nowym gmachu wyprawiały również swoje nocne harce. Przed miesiącem bawił w Sztokholmie następca tronu z żoną i zamieszkał w pałacu. Już pierwszej nocy zdarzyły się rzeczy niezwykłe. Jeden z szambelanów został nagle wyciągnięty z łóżka niewidzialną ręką i posadzony na stół. Następnego ranka zapytał go książe Jan, czy nie słyszał w swoim pokoju ogłuszającego hałasu. Wieczorem następnego dnia księżna Ludwika pisała w sali, gdzie paliły się wszystkie świece. Naraz ukazał się duch, zgasił dwie świece i wpatrzył się bystro w piszącą; księżna, która uchodzi za osobę bardzo odważną, spojrzała również śmiało na natręta, który oddalił się spiesznie i znikł w korytarzu.

Zdarzają się wszakże jeszcze gorsze historje. Książe Chrystjan, najstarszy syn następcy tronu, chciał coś przynieść z ciemnego pokoju, lecz po kilku chwilach wrócił blady i drżący z oznajmieniem, że pokój jest przepełniony dziwacznemi postaciami, które mu bronią wstępu. Duński następca tronu, podczas pobytu swego w Sztokholmie, na dzień przed wyjazdem grał w wista z księciem szwedzkim Gustawem. Nagle ten ostatni pobladł jak chusta i oświadczył, że stoi za nim niesłychanie wysoki mężczyzna i patrzy mu w karty. Olbrzym oburzył się snać temi słowami, gdyż znikł niezwłocznie. Najdziwaczniejszem wszakże jest, że wszyscy członkowie duńskiej i szwedzkiej rodziny królewskiej wierzą w te ukazujące się duchy". Tak zapewnia korespondent *Indépendance belge*.

„Chwast".

Komedja w 3 aktach Józefa Bliziňskiego. (Wystawiona w teatrze hr. Skarbka we Lwowie dnia 6-go marca 1893 r.).

(Ciąg dalszy).

Zaroiło się od niby rehabilitowanych dam; zaczęliśmy czytać ustawicznie, zwłaszcza w francuskiej beletrystyce i dramacie, apoteozę występku, który odważnie sięgał po koronę cnoty, zdzierał ją bezczelnie z głów niewinnych i wieńczył swoje piętnem hańby naznaczone czoło — coraz częściej zaczęliśmy widzieć w życiu ludzi szacunku i czci godnych, którzy heterom ofiarowali nazwiska swoje i poświęcali im honor. Zapanowała jakaś egzaltacja niezdrowa na tym punkcie, zaczęto uważać za przesąd wiarę w cnotę, rozmiłowano się w brudzie w tem przekonaniu, że to krynica wody!...

Lecz rezultaty takich dążności nie dały na siebie długo czekać, a społeczeństwo ludzkie spostrzegło, że na tej drodze może dojść do bankructwa uczuć i zapału.

Wówczas odezwały się trąbki, wzywające do odwrotu. Alfons Daudet ofiarowywa powieść „Safo" synowi swemu, kiedy tenże będzie miał lat dwadzieścia, bo przypuszcza, że nieszczęsne losy bohatera romansu odstraszą młodzieńca od rozpustnic wysysających krew z ludzi. Paweł Bourget w „przedmowie do „Ucznia" wstrząsa się, widząc upadek, prawie zdziczenie moralne społeczeństwa.

My byliśmy od Francuzów szczęśliwsi. Nie powiem, żebyśmy od grzechu byli wolni, owszem, złe nurtuje w pewnej sferze ludzi i spustoszenie innym niesie, ale literatura nasza — mówię tu oczywiście o dziełach pierwszorzędnej wartości literackiej — dzięki Bogu, ustrzegła się zgnilizny.

Już Henryk Sienkiewicz w swojem znakomitem dziele „Bez dogmatu" zaprotestował przeciwko opinji dowodzącej, że kobieta upaść musi, zaznaczył więc nietykalność cnoty; naprożno „Hrabia August" Mańkowskiego wystąpił w odwrotnym kierunku: zwycięztwo pozostało przy pierwszym.

Dziś mamy objaw ten sam w dramacie. Józef Bliziński porusza kwestję związku z kobietą i rozstrzyga pytanie kategorycznie i nieodwołalnie.

Wyrok, jaki autor w „Chwaście" wydaje, wyrok prawomocny i sprawiedliwy, jest umotywowany tak głęboko, — a proces do tego wyroku doprowadzający, jest tak misternie zbudowany i we wszystkich szczegółach tak ciekawy i pouczający, że, any nie się przyjrzeć i aby go należycie zbadać, trzeba sprawie tej poświęcić dłuższe uwagi.

Kwestję stosunku kobiety do mężczyzny Bliziński nietylko poruszył, ale ją oświetlił, przedstawił i rozwiązał w swojej komedji tak głęboko, z takim etycznym rezultatem, że mu się od nas należy hołd bez granic. Nie za pomocą frazesów, czczego moralizatorstwa, osiągnął autor cel swój, lecz siłą akcji, logiką wypadków, konsekwencją rozwoju wszystkich postaci zdołał Bliziński przekonać nas, że inaczej załatwiać podobnych kwestyj, niż on to zrobił, niepodobna.

Cztery pary wprowadził autor w działanie, — i taki miał dać tytuł komedji pierwotnie, ale później, po długiem namyślaniu się i naradach zdecydował się na „Chwast". Mamy więc do czynienia w sztuce z czterema parami, z których każda inną odznacza się charakterystyką i różną posiada wartość.

Państwo Drobiszowie kochają się bardzo, choć są bezdzietni i choć pan małżonek jest trochę za bardzo wrażliwy na wdzięki niewieście. Jako profesor konserwatorjum i kompozytor ma sposobność poznawania różnych aspirantek do sztuki i bawi się tymi stosuneczkami, które żonę do rozpaczy doprowadzają.

Drobisz jest przepyszną narysowaną figurą. Człowiek o złotem sercu, dobroduszny, kochający głęboko żonę mąż — ma słabość do płci pięknej, która nań działa jak ogień na zapałkę: zapala się nagle, choć prędko zaraz gaśnie. Rozmawiając z jedną kobietą, szuka oczami drugiej a gotów do trzeciej, czwartej, dziesiątej smalić cholewki. Taki już ma temperament bałamuta i usposobienie niepoprawne.

Drobisz przyznaje się jednak otwarcie do swego kobieciarstwa, a tych pseudomoralistów, których Offenbach maluje „z ponurą twarzą" i każe im „miauczeć, jak kot", bohater Blizińskiego zwie po prostu „pokątnymi kobieciarzami". Znakomita jest charakterystyka. Drobisza pod każ'ym względem: humor, werwa, zamaszystość, poczciwość — oraz drobne przywary i błędy — składają się na postać indywidualności niepospolitej. (Dok. nast.)

Kronika krakowska.

Kalendarz. Dziś: 40-tu Męczenników; jutro: św. Konstantego wyz.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Piątek 10 marca. O godz. 7 w. posiedzenie komisji teatralnej.

Sobota 11 marca. O g. 7 w. w teatrze: „Jakób Warka" D. Zglińskiego (benefis p. Edmunda Rygiera). — O godz. 7 w. Popis gimnastyczny w „Sokole". — O g. 7 w. odczyt p. Antoniego Górskiego „O drożyźnie" (sala Rady miejskiej).

Kalendarz myśliwski. Polować można na: Jarząbki, cietrzewie, głuszce (koguty), dzikie kaczki i lisy.

Kalendarz rybacki. Przez cały marzec nie wolno łowić raka samca i samicy, zaś od 10-go boleni, lipieni i głowacic. Ryby złowione muszą mieć przepisaną długość.

Dziś słoneczne przy łagodniejszej temperaturze między godziną 9 a 10 zrana i 2 a 3 po południu można kupić na wędkę: pstrągi, łososie, karpie, płocie, czerwonki i babki.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 10 marca.

Małżonka JE. pana namiestnika hr. Badeniowa wczoraj wieczór przejechała z córką ze Lwowa do Wiednia.

Stan zdrowia Józefa Blizińskiego. Dzień wczorajszy przepędził chory względnie dobrze. Zmiany miejscowe w płucu prawem prawidłowo ustępywały. Wieczorem poczęła się gorączka podnosić i doszła do 39·0. Badanie wykazało **rozpoczynające się zapalenie płuca lewego od dołu.** Puls pełny 60 uderzeń na minutę, co wobec stanu gorączki jest mniej pocieszające.

Dr. Michał Śliwiński.

Podług rozporządzenia wysokiego c. k. Ministerjum handlu z dnia 14 lutego 1892 r. są od dnia 1 marca b. r. począwszy dozwolone także w stosunku z prowincjami okupowanemi (Bośnią, Hercegowiną i Sandżakiem Nowy Bazar) polecone posyłki listowe za zaliczką do wysokości 500 złr. w. a. a to pod warunkami określonymi bliżej w rozporządzeniu wysokiego c. k. Ministerjum handlu z dnia 24 czerwca 1892 r.

Dyrekcja kursów wyższych dla kobiet im. A. Baranieckiego podaje do powszechnej wiadomości, że w sobotę d. 11 marca, o godzinie 12, sali posiedzeń Rady miejskiej, będzie miał odczyt: „O drożyźnie" p. Antoni Górski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wydział Towarzystwa Wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z r. 1863 64 wzywa Szanownych Towarzyszy, którzyby mogli dać bliższe szczegóły o Towarzyszu Stefanie Lekczyńskim, który wyruszywszy ze Lwowa do oddziału jenerała Langiewicza, w jednej z potyczek miał być rannym i tam podobno zmarł, aby zechcieli łaskawie powiadomić o tem Wydział Towarzystwa we Lwowie, gmach Skarbkowski I piętro, drzwi Nr. 3.

Za Wydział Towarzystwa uczestników powstania polskiego z r. 1863/64.

Sekretarz: *Ksawery Gebhard.* Prezes: *J. K. Janowski.*

Koncert kompozytorski Müncheimera został odłożony do jesieni.

Koncert. Dnia 12 b. m. w sali redutowej odbędzie się koncert muzyki wojskowej 20 pułku pod kierunkiem kapelmistrza p. Maleczka, w którym produkować się będzie uczeń mistrza Joachima w polonezie Wieniawskiego. Na program koncertu złożą się kompozytorowie: Mendelsohn, Dworak, Wieniawski i Szubert. Dochód z koncertu przeznaczony na pomnożenie funduszu kapelmistrzów w całej c. k. austrjackiej armji. Początek o godzinie wpół do 4 popołudniu.

Szczepienie ospy wykazało obecnie najdowodniej, jak zbawiennem jest dla tych, którzy się operacji tej poddali. Ze wszystkich osób leczonych w szpitalu Bonifratrów ani jedna ze szczepionych nie umarła, tymczasem z nieszczepionych znajduje się tylko jedna osoba w uzdrowieniu, inne zaś wszystkie poumierały. Dla przestrogi więc a nie dla napędzenia strachu podajemy tę wiarogodną wiadomość dla tych, którzy z opieszałości lub niedowiarstwa niechcą korzystać ze zbawiennych skutków szczepienia bezpłatnego, narażając siebie i otoczenie na niebezpieczeństwo utraty życia.

Komisja teatralna pod przewodnictwem prezydenta miasta, dra Szlachtowskiego, odbędzie posiedzenie w piątek dnia 10 b. m. Celem zebrania będzie rozpatrzenie warunków dzierżawy podanych przez głównego referenta p. dra Faustyna Jakubowskiego. Co do zmiany zbyt twardych warunków dla przyszłego dzierżawcy nadesłano mnóstwo poprawek.

Jarmark na konie. Pomimo iż jarmark urzędownie rozpoczął się dopiero wczoraj, wielu hodowców z dalszych okolic, a szczególniej z Królestwa, przyprowadziło swoje okazy do nowo-urządzonej stajni w ujeżdżalni „Sokoła" koło klasztoru OO. Kapucynów. Koni do południa przyprowadzono ze 100, przeważnie półkrwi angielskich, powozowych lub mierzynów.

Najwięcej zwracają uwagę konie p. Rudzkiego Stefana z pod Skalbmierza, p. Bukowskiego Stefana z Władysława, pp. Młodeckich z Sulisławic, p. Brzeskiego z Krakowa, p. Gołębowskiego z Pogwizdowa, Szańkowskiego z Kępia, Niemierycza z Uniejowa.

Galicyjscy hodowcy przybędą dopiero jutro.

Kupcy wiedeńscy i pruscy dziś już zaczynają targować konie.

Po południu ruch wzmógł się do tego stopnia, iż w ujeżdżalni „Sokoła" zabrakło miejsc na konie. Nowoprzybywające pomieszczono po hotelach, a bardzo wiele przyjęli do swych stajni OO. Kapucyni.

Do wieczora znaczniejsze partje i okazy bardziej rasowe przyprowadzili pp.: Wężyk z Paszkówki (6 koni), Chwalibóg z Królestwa (4 konie), hr. Morsztyn z pod Miechowa (4 kokonie), hr. Szembek z Poręby (2 konie), Stefan Rudzki z pod Skalbmierza (4 pojazdowe, bardzo dobre), Ginter z Facimiecha (2 kasztany i 2 gniade angielskie i półkrwi), Barański z pod Sambora (2 duże karossery niepospolitej wartości), Kochanowski z Trzebieczan (2 karossery), Bukowski z Władysława (4 średniej wielkości sznytowe), Młodeccy ze Sulisławic (8 wyjazdowych i wierzchowych pół krwi), Brzeski z Krakowa (4 gniade i szpaki półkarossery), Gołembowski z Pogwizdowa (4 konie), Szańkowski z Kępia (6 karoserów), Niemierycz z Uniejowa (2 pojazdowe). Dziś przybędą konie br. Konopki i wiele innych z Galicji.

Kupcy od wczoraj zaczęli targować przedniejsze okazy.

Hodowcy nie potrzebują szukać paszy dla koni u żydowskich handlarzy dostają bowiem taniej w zarządzie ujeżdżalni. — Bufet utrzymuje p. Majewski.

Najnowsze daty statystyczne, zebrane przez krakowski urząd budownictwa miejskiego, wykazują, że w Krakowie jest ogółem 137 ulic i placów. Powierzchnia w metrach kwadratowych ulic i placów, dotąd nieuporządkowanych, wynosi 27.437, powierzchnia w metrach kwadratowych ulic szosowanych wynosi 337.306, powierzchnia w metr. kwadr. ulic i placów brukowanych wynosi 214.506 — ogółem powierzchnia cała ulic i placów wynosi 579.249 metrów kwadratowych.

Z Tow. międzynarodowych wyścigów konnych w Krakowie. Mianowania do biegu o nagrodę dyrekcji 5000 złr. dla 2-letnich ogierów i klaczy wszystkich krajów z dniem 1-ego marca b. r. zamknięto. — Zapisanych zostało 42 konie. Między innemi zapisali do biegu z naszych hodowców hr. Stan. Siemieński (kl. Viola) i hr. Jan Tarnowski (kl. Panama). Szczegółowy wykaz przejrzeć można w sekretarjacie Tow. ul. św. Marka.

3000 raków skonfiskowała policja w tych dniach na dworcu kolei. Raki te pochodzące z Chodorówki i Tarnopola przeznaczone były do Szwajcarji. Powodem konfiskaty była ustawa krajowa, która w obecnej porze do końca b. m. ochrania raki po stawach i rzekach. Skonfiskowany żywy towar wpuszczono do wody przed parkiem dra Jordana, gdzie wszelkie łowienie jest wzbronione.

Policja przyaresztowała d. 7 b. m. osób 26. Z tego oddano sądowi do ukarania za kradzież 8, za pijaństwo 1, za przekroczenie dozoru policyjnego 1. Magistratowi celem wyszupasowania 5, za brak przytułku i utrzymania 2, szpitalowi do leczenia 1. Wdrożono dochodzenie przynależności gminy 8. W aresztach policyjnych znajdowało się w tymże dniu osób 43.

Portmonetka ze skórki wisniowej z napisem „Karlsbad", zawierająca kwotę 2 złr. 30 ct. — odebrana od dziewczyny podejrzanej — jest do podjęcia za udowodnieniem własności w biurze bezpieczeństwa publicznego — ulica Kanonicza (Telegraf).

KRONIKA PODGÓRSKA.

„Sokół". Towarzystwo „Sokoła" w Podgórzu w dniu 12 marca r. b. to jest w niedzielę, odbędzie walne doroczne posiedzenie, na którem przeprowadzone zostaną nowe wybory do komitetu i zarządu. O szczegółach sprawozdania z ubiegłego roku działalności tej tak ze wszech miar pożytecznej instytucji, nie omieszkamy w danym czasie zawiadomić naszych czytelników.

Rękawka. Na posiedzeniu w Radzie miejskiej w sali obrad, odbytem w d. 6 marca omawiano przedmiot bardzo ważny, mianowicie zniesienie zwyczaju rzucania bułkami w dniu t. z. Rękawki. Jakoż w skutek narad przy asystencji p. Wilkosza, członka Towarzystwa upiększenia miasta postanowiono okólnikiem uprosić mieszkańców m. Krakowa i Podgórza, aby tego zwyczaju zaniechano. Natomiast uchwalono rozdawać w tym dniu jałmużnę w żywności ubogim na miejscu. W tym celu bułki i chleb ma być składany na przygotowanych do tego stołach.

Co do zabaw ludowych wybrano trzech członków, którzy zajmują się projektem urządzenia najstosowniejszej w tym dniu zabawy i przedłożą go w krótkim czasie do zatwierdzenia.

Bezprawie godne ukarania. Opowiadano nam, że w mieście Podgórzu, pewien właściciel domu przy ulicy Długosza okazał brak serca i poczucia ludzkiego względem ubogiej lokatorki. Uboga kobieta złożona chorobą nieuiściła w oznaczonym terminie czynszu a pan właściciel nie mogąc jej od razu wyrzucić, wyjął drzwi z mieszkania, narażając w ten sposób chorą na śmierć niechybną.

Znamy szczegóły tego nieludzkiego czynu i nazwisko pana kamienicznika jest nam wiadomem, nie podajemy go przecież oczekując cierpliwie, czy w panu tym obudzi się jakieś poczucie człowiecze i czy postara się odzyskać imię dobrego obywatela, któreby słusznie utracił gdyby trwał dalej w swej zaciętości. Powtarzamy jeszcze, czekamy!

TELEGRAMY

Dnia 10 marca.

Wiedeń. *Neue freie Presse* dowiaduje się z kół watykańskich (?), iż Stolica Apostolska dotychczas w spór zalitawski kościelno-polityczny nie wdawała się bynajmniej, w mniemaniu, iż rząd dra Wekerlego odnośnego programu nie bierze na serjo i stawiając go jedynie, zadość uczyni uprzednim zobowiązaniom (??) Po memorjale zalitawskiego episkopatu sytuacja uległa zasadniczej zmianie. W żadnym razie Rzym nie odstąpi od zasady, iż małżeństwo jest sakramentem, a zatem co do istoty podlega wyłącznie juryzdykcji kościelnej. Akt kościelny wyprzedzać winien bezwarunkowo wszelkie przezeń zawarunkowane akty świeckie. Władzom świeckim przysługuje prawo decydowania o następstwach małżeństwa; ich więc rzeczą jest prowadzenie statystyki urodzeń, notarjalne stwierdzanie treści umów małżeńskich, prawo spadkowe i t. p. W sprawie wyznania dzieci pochodzących z małżeństw mieszanych, Rzym gotów podać rękę do kompromisu, w myśl starych reguł prawa kanonicznego.

Paryż. Drugi proces panamski rozpoczął się dnia 8 b m. dziesięć minut po 12 w południe przy niezwykłym udziale publiczności. Obecni Freycinet, Floquet i Clémenceau.

Zeznawał Karol Lesseps, od poprzedniej wyprawy sądowej bardzo zmieniony. Twarz mu drga nerwowo, usta wykrzywiają się mimowolnie. Znać wszakże determinację; gotów iść przebojem, niczego nie ukrywać. Zeznanie jego jest oskarżeniem. Pierwszy datek 600.000 franków, wypłacony Herzowi w 1885 tłumaczy potrzebą zjednania wpływowego Clémenceau, którego dziennik *Justice* był komandytą Herza. Herz umiał przekonać go, jak jest groźny. Zawiózł go do Mont-sous-Vaudrey w gościnę do prezydenta Grévy'ego, gdzie przepędzili dwa dni, przyjmowani jako przyjaciele domu. Czy mógł opierać się żądaniom osoby tak potężnej, która mogła unieśławić przedsiębiorstwo? W podobnych celach Crédit Foncier wydało w 10 latach 120 miljonów. Spółka panamska musiała stosować się do ducha czasu, silnie podsycanego przez rząd.. Tu przewodniczący przerywa mówcy: Daj pan pokój rządowi. (Szemranie w sali!) Cisza, inaczej każę galerje opróżnić!

Opowiada dalej Lesseps znaną historję wymuszenia na spółce miljona franków przez ministra Baïhaut'a.

Wizyty u Freycinet'a, i znana interwencja Floquet'a i Clémenceau nastąpiły wówczas, kiedy (w 1888 r) Herz zażądał od Reinacha za dalsze poparcie spółki 10 12 miljonów fr. Podczas wizyty Freycinet powiedział Lessepsowi, iż dwaj wybitni mężowie stanu życzą sobie, aby pomiędzy Herzem a Reinachem nie przyszło do zatargu... Słabiej interwenjowali Clémenceau i Floquet.

300 000 franków na fundusz gadzinowy wymusił na Lessepsach Floquet osobiście. Była to jedyna kwota, której wypłaty Lesseps uznaje się bezpośrednio winnym.

Paryż. Wiadomości, podanej przez *Figaro* o bliskiem ustąpieniu Brissona, zaprzecza Ajencja Hawasa.

Arad. Miasto uchwaliło popierać politykę kościelną rządu.

Bruksela. Kiedy Grimard, prezes komitetu plebiscytowego, stanął przed królem Leopoldem, oniemiał. Król zaczął pierwszy rozmowę.

Czy pan wiesz, mówił, iż § 21 konstytucji zabrania mi przyjmować petycyj zbiorowych? W tej chwili stoimy tu przed sobą, jako dwaj zwykli obywatele belgijscy. Powiedz pan, z czem przychodzisz? Dalej usprawiedliwiał się król, iż w sprawie głosowania powszechnego nic zrobić nie może, gdyż prawa stanowi się z tamtej strony sztachet... (Aluzja do sztachet dzielących pałac królewski od gmachu parlamentu). W końcu zalecił król cierpliwość. W chwili, kiedy żądał wprowadzenia referendum, nie znalazł w Izbie większości, cóż dopiero teraz, kiedy do decyzji potrzeba dwóch trzecich głosów.

Madryt. Dotychczas wybrano 280 zwolenników ministerstwa, 73 zachowawców, 26 republikanów, 8 autonomistów; 13 prosybilistów i 8 karlistów.

Sofja. Zaaresztowano 6 radykałów podejrzanych o współudział w skrytobójczem morderstwie, dokonan emna wójcie Aksentjewiczu. Podejrzenie pada także na Katiczu.

Sofia. Agitatorzy z Goraczynu zostali odstawieni do sądu obwodowego w Czaczaku.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 9 marca

Grand Hotel. E. Calmann z Berlina. — St. Wybranowski z Kimirza. — H. Gessner ze Stuttgartu. — J. Kaczorowski z Warszawy. — J. Suy z Belgji. — K. Gosse z Kryjpola. — W. hr. Walewski z Warszawy. — Z. Jordan z Wojnicza. — J. Rogaliński z Tarnowa.

Hotel Saski. A. Skolek z Wiednia. — L. Jhomson z Berlina. — A. Chlebek z Andrychowa. — B. Blaski z Raszkowa. — Ar. Lessel z Warszawy. — K. Barański z Radłowic. — W. Gołębiowski z Pogwizdowa. — A. Szańkowski z Kąpia. — A. Laufer z Anstrji. — St. Byszewski z Bójzca. — P. Rzewuski z Kuchar. — T. Dąbski z Trzyca. — C. Haller z Mianowic. — Br. Jan Konopka z Galicji. — Wł. Zamojski z Warszawy.

Hotel Drezdeński. J. Loewe z Csácza. J. Wimmer, dr. St. Bulikowski, A. Heinzel, dr. A. Rawski z Wiednia. — O. Gebhardt z Olse. — O. Ilming z Biały. K. Guldberg z Grzymałowa. — J. Horodeński ze Lwowa. — E Budee z Wiednia. — M. Kotowski ze Zborowa.

Hotel Krakowski. A. Jana z Nowego Sącza. L. Klemensiewicz z Biecza. — B. Czerny z Góry Ropczyckiej. J. Krynicki z Żegiestowa.

Hotel Pollera. J. Galasiewicz z Warszawy. — K. A. Nowak z Mistek. — A. Zawisza ze Spitar. — A. Bereżyński z Lanckorony. — Fr. Kochanowski z Dobranowic. — W. Brayer z Wiednia. — B. Kleszczyński ze Skrzeszowic.

Hotel Centralny. K. Duft z Przemyśla. - M. Schapira z Przemyśla. — Z. Zubrzycki z Goszczy. — A. Kaczkowska ze Lwowa. — G. Goldhammer z Wiednia. — J. Znbrzycki z Wilkowa.

Hotel Europejski. A. Rntenkranz z Dominkowic. — J. Jasiński z Podhajec. — D. Szukalski z Brazylji.

Hotel Narodowy. Ed Zbrzeziński z Król. Pol.

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 9 marca.

Produkty rolne. Pszenica na jesień 7.63 do 7.65; na wiosnę 7.49 do 7.51; na maj-czerwiec 7.44 do 7.47; żyto na wiosnę 6.54 do 6.57; na maj-czerwiec —.— do —.—; kukurydza na maj-czerwiec 5.03 do 5·04; owies na wiosnę 5.95 do 5.97; rzepak na luty 12.50 do 12.60; nowy rzepak 12.40 do 12.50. Koniczyna biała 70.— do 83.—, za czerwoną 60.— do 78.— za 100 kilo, jęczmień 6.30 do 7.60, słód 5.50 do 6.10.

Mąka. Pszenna 0 (100 kg.) 15.15 do 16.15; Nr. I. 14.90 do 15.65; Nr. II. 14.75 do 15.40; otręby 3.85 do 3.90; żytnia Nr. I. 12.— do 13.—; II. 10.25 do 11.05, III. 7.50 do 8.50, otręby 4.— do 4.65.

Mięso. Wołowe 28.— do 56.—; baranina 34.— do 35.—; nierogacizna 54.— do 64.—; smalec wieprzowy krajowy z beczułką 69.— do 70.—; słonina biała bez opakowania 56 — do 57.60; łój 39.— do —.—.

Spirytus. Kontyngentowany 10.000 ltr. z dostawą natychmiastową 13.50 do 13.70; na wiosnę —. do —.—.

Nafta, wosk i t. p. Olej rzepakowy z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 32.50 do 33.—; lniany z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 33.— do 34.25; nafta floridsdorfskiego typu z natychmiastową dostawą 16.50 do 17.75; galicyjska Standard White marki Skrzyńskiego 17.50 do 17.75; kaukazka (fium.) 18.50 do 18.75; amerykańska 19.50 do 20.—; kaukazka (trjest.) transito 18.50 do 18.75.

Towary kolonjalne.

Hamburg dnia 9 marca.

Kawa za 100 kg.: Rio zwykła 79.— do 83.—; lepsza 84.— do 87.—; prima 88.— do 92.—.

Trjest dnia 9 marca.

Kawa za 100 kilogram: Santos 110.— do 112.—; Fair Average 104.— do 106.—; Ceylon pg. gatunku 137.— do 153.—; Jawa żółta 135.— do 140.—.

Praga dnia 9 marca.

Cukier na styczeń 17.82 do 17.85; na maj 17.90 do —; Rafinada 36.50 do 36.75.

Kursa krakowskie.

Z dnia 9 marca 1893.

	płacą	żądają
Waluty		
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	126 50	127 75
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	59 —	59 40
20-to frankówka złota	9 58	9 65
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% galic. Banku hipotecznego . .	100 —	101 —
5% " " " . .	101 —	101 80
5% " " " z 10% prem.	109 75	110 75
4½% galic. Tow. kred. ziem.	100 80	101 60
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 10	101 —
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	100 50	101 75
Obligacje (za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).		
5% galicyjskie indemnizacyjne . . .	105 —	— —
4% galicyjskie propinacyjne	97 —	97 90
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100 50	101 25
5% " " " II. Em.	101 25	101 75
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	100 —	101 —
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	98 50	99 50
Losy.		
Miasta Krakowa	23 50	25 50
" Stanisławowa	— —	— —
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	18 50	19 25
" " . . .	13 25	14 25
Węg. budowy tumu (Bazylika) . . .	7 80	8 40

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku **Lwowa:** 7·5 r., 8 r., 10·30 r., 9·20 w., 10·55 w. — W kierunku **Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r., 9·25 r., 3·5 pop., 10 w. — W kierunku **Warszawy**, 5·40 r., 9·25 r., 6·04 w. — W kierunku **Suchej, Nowego Sącza** i t. d. 8·50 r., 5·50 po poł., 7·5 w. — Do **Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5·50 pop.

Do Krakowa przychodzą:

Od **Lwowa:** 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w. — **Od Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·3 w. — Od **Warszawy:** 7·33 r., 5 pop. — **Z Granicy:** 8·45 w. 8·42 w. — Od **Suchej, Nowego Sącza** itd.: 6·5 r., 1·15 pop. — **Z Wieliczki:** 7·15 w., z **Tarnowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Bracia BILEWSCY w Krakowie obok kościoła N. P. Marji, polecają w wielkim wyborze: bieliznę męską, szirtingową i płócienną, kołnierze, mankiety, skarpetki, krawaty.

Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego W KRAKOWIE.

otrzymała i poleca świeżo wydane **EGZORTY** dla młodzieży szkolnej napisał Ks. FELIKS JÓZEFOWICZ, katecheta gimn. II we Lwowie. — Cena egz. 1 złr. 50 ct., pocztą o 15 ct. więcej

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

„Marjówka" Zakład wodoleczniczy obok Lwowa — poczta Lwów. **Emil Bertenmilan Brajer**, właściciel. **Dr. Wiktor Legeżyński**, lekarz kierujący. Wszelkich informacyj udziela Zarząd tegoż zakładu. 83

Centralne Biuro sprawunków dla prowincyi. Lwów Kopernika 11. pośredniczy w zakupie wszelkich towarów, wysyła tylko za zaliczką i policza 5% prowizji. 2031

Jedna stancja na dole w oficynie do wynajęcia. Mały Rynek-Miłkołajska Nr. 4 w Krakowie.

Pracownia sukien damskich Marji Klause w Krakowie, ul. Szewska 27 (cukiernia p. Szmida). Wykonywa jak najstaranniej, prędko suknie i okrycia. Przyjęta nauka kroju i szycia. 59 11 30

Realność z ogrodem przy końcu Czarnej Wsi Nr. 15 zaraz do sprzedania. Wiadomość tamże.

Potrzeba zaraz chłopca do rozności gazet. Wiadomość w ekspedycji Kurjera Polskiego w Krakowie. 2 3

Filozof poszukuje lekcyj w Krakowie. Zgłoszenia pod lit. **A. K.** w Administracji „Kurj. Pol." w Krakowie. 113 1 2

Gdy mi trzeba inserować w dziennikach lwowskich i innych krajowych lub w zagranicznych, to zafatwiam zawsze najtaniej przez **Centralne biuro ogłoszeń, Lwów, ulica Kopernika 11.** 2032

Osoba potrzebna zaraz do prowadzenia buchalterji oraz korespondencji polskiej i niemieckiej z poprawnem pismem. Płaca tygodniowo. Wiadomość w administracji „Kurj. Polsk." w Krakowie, pod **A. G. 98.** 98 4 5

Willa w najbardziej uczęszczanej miejscowości kąpielowej w Galicji, składająca się z 30 pokoi, 18 przedpokoji, 2 salonów z komfortem urządzonych, werandy, kuchni, 4 piwnic wraz z ogrodami owocowymi, warzywnymi i kwiatowymi, z powodu wyjątkowych okoliczności tanio do sprzedania. Wiadomość w: Szkoła Wny Szańkowski, Kraków, Wielopole 14. Pośrednictwo wykluczone. 103 2 3

Ważne dla wszystkich! Dostać można w handlu **K. Krzysztofowicza, Linja A. 5**, w Krakowie. Najlepszy środek przeciw niestraceniu formy w ubraniu (**Geometra** zwanych „Spagat" (wieszadel) posiadam do wieszania garderoby dla Pań i Panów, które sprzedaję **tylko po 15 centów sztuka!** Wieszadła są najnowszego fasonu, różnego formatu, tak na futra, palta, surduty, jakoteż na ubrania damskie. 47 1 20

LEOPOLD LITYŃSKI, Lwów, ulica Kopernika 2.

KNEIPPÓWKA — sławna wódka z ziół leczniczych ks. KNEIPPA odmładza cały organizm, wzmacnia żołądek, podnosi apetyt, czyści krew, podnosi siły organiczne; cena flaszki 1 złr.

DENTYNA nieporównana woda do ust, wzmacnia dziąsła i zapobiega cierpieniom zębów, odwania jamę ustną, pozostawiając miły smak; cena flaszki 80 ct.

Antymolina jedynie pewny środek przeciw molom. Cena pudełka 40 ct. poleca 2066 1 ?

Skład materjałów Leopolda Lityńskiego we Lwowie, przy ul. Kopernika 2.
Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą.

LEOPOLD LITYŃSKI, Lwów, ulica Kopernika 2.

Leopold Lityński, Lwów, Kopernika 2 — Leopold Lityński, Lwów, Kopernika 2.

ŚWIAT

dwutygodnik ilustrowany

od 1 stycznia 1893 znowu wychodzi pod redakcją

Zygmunta Sarneckiego.

Czasopismo to literacko artystyczne jest najbogatszem w treść i ryciny, a zarazem **najtańszem** czasopismem obrazkowem polskiem.

Drukuje obecnie bardzo interesujące powieści, oraz cenne prace naukowe i literackie najznakomitszych autorów naszych.

PRENUMERATA WYNOSI:

rocznie 12 złr., półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr.

Prenumerować najlepiej wprost w:

Administracji „Świata" Florjańska 40 w Krakowie.

Prenumeratorowie roczni i półroczni otrzymają w ciągu roku piękne premje heliograwiurowe. 213 3 12

Sadzonki, nasiona leśne i drzewka ogrodowe

rannie opakowane, rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją

Leśnictwo Zassów pod Czarną.

SADZONKI LEŚNE Cena za 1000 sztuk	NASIONA Cena za funt = ½ kig.	DRZEWKA OWOCOWE Cena za 100 sztuk
Sosna zwycz. 1 i 2 let. po 50 ct. i 1 zł. — „ czarna 1 „ — „ amerykań. 2 let. po 3·50 zł. — Świerk 2, 3 i 4 let. po 1, 1·50, 2·50 — Modrzew 2, 3 i 4 let. po 2, 2·50 i 3·— — Olcha 2, 3 i 4 let. po 2·50, 3 i 3·50 — Brzoza 2, 3 i 4 let. po 2·50, 3 i 3·50 — Jesion 1 rocz. 8—15 cm. 3·50 — Jawor 1 roczny 10—25 cm. 4·— — Klon 2 let. 25—40 cm. 6·— — Akacja do 30—50 80—100 cm. po 2, 2·50, 3, 4 zł. — Crategus (na żywopłoty) 15—30, 25—40 ct., 8 i 10 złr.	Sosna zwyczajna 1·60 zł. — „ czarna 1·10 — „ amerykań. 4·— — Świerk 1·10 — Modrzew 2·— — Akacja —·30 — Brzoza —·40 — Olcha —·50 — Jesion —·30 — Dostawa do kolei darmo, a woreczki na nasiona i za opakowanie sadzonek liczy się właściwe koszta.	Dziczki jabłoń. 25 50 cm. 1 zł. — „ gruszek 15—25 „ 1 — Leszczyna gat. wyb. 25—50 „ 3 — Czereśnia duża słodka czerw. 6 — Lipa szerokolistna 25—50 cm. 4 — Kasztan zwyczajny 25—50 „ 3 — Cierń Chrystusa 70—100 „ 4 — Wiąz 70—100 „ 5 — Jesion 100—140 „ 4 — Jawor 100—140 „ 5 — Klon 100—140 „ 5 — Akacja 120—150 „ 2 — Mniej jak 10 sztuk z jednego gatunku nie sprzedajemy, a niżej 100 sztuk nie wysyła się.

Świerki i sosny od 100 do 140 cm. po 30 ct. za sztukę.

W razie łaskawego zamówienia, upraszamy o podanie poczty i stacji kolei.

Z wysokim szacunkiem 214 4 10

Zarząd leśny w Zassowie pod Czarną, o. p. Zassów, st. tel. Czarna.

RESTAURACJA

TURLIŃSKIEGO

w Krakowie w hotelu „pod RÓŻĄ".

Obiad za 1 złr.

Piątek d. 10 Marca.

Zupa piure z jarzyn — Rosół z lanem ciastem. Consommé z grzybów.
Jajka na śmietanie. Kolibiak z ryby. Sztuka m., sos ogórkowy.
Polędwica garnir. Barania z kapustą włoską. Szczupak paryzki. Sandacz smażony.
Francuzkie marmoladą. Kluseczki z kar. Galaretka szampańska.

LEGUM. — PIECZ. — PRZYST. — ZUP.

Krajowa fabryka **WYROBÓW TKACKICH WŁ. GONETA** w KORCZYNIE, p. loco, 159 poleca 2 47 znane jako najlepsze **czysto lniane płótna korczyńskie** na koszule, prześcieradła bez szwu wszelkiej szerokości od grubych do najcieńszych, dymy na spodnice, poszwy itp., ręczniki zwykłe i do nacierania, chustki do nosa grubsze i cienkie webowe, drelichy na liberje i materace, płótna żaglowe, obrusy, serwety, ścierki, płótna grube półbielone itp. wyroby w najlepszym gatunku.

Cenniki i próbki żądanych gatunków gratis i franco!

---

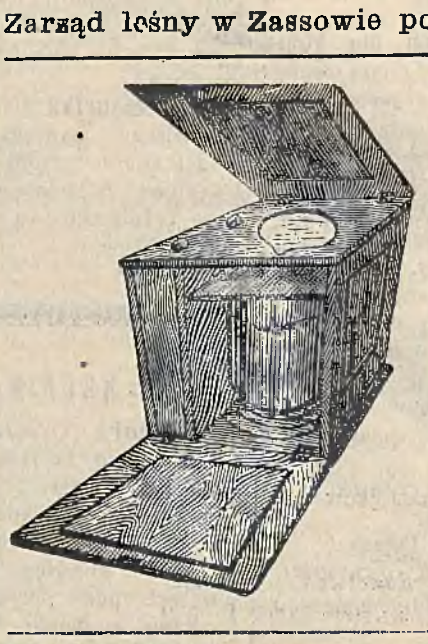
c. k. uprzywilejowana

pracownia wyrobów metalowych

Lejarnia z cynku i specjalna fabryka klozetów

Henryka Bogdanowicza

we Lwowie, ul. Piekarska l. 13



uwieńczona srebrnym medalem na wystawie budowl. w r. 1892.

Wykonuje pomniki metalowe i wielki zapas wieńców, odlewy cynkowe, roboty ornamentowe, pokrycia dachów różnego systemu, wanny, tusze klosety nadkanałowe i pokojowe (nowy wynalazek).

Cenniki rozsyła gratis i franco. 20 52

Rozpacz.

Biedna matka wraz z 4-giem dzieci, zostawszy kaleką przez zawianie połowy ciała, to jest nogi i ręki, a pozostając w nędzy nieopisanej, udaje się do czułych serc i litościwej Sz. Publiczności, upraszając o łaskawe wsparcie. Ul. Seminaryjska Nr. 1. **Anna Fik, Tarnów.** 247 2 2

JAN IHNATOWICZ

poleca

najprzedniejsze kadzidła

wyszczególnione licznymi medalami zasługi.

Kadzidło kościelne najprzedniejsze, w paczkach po 50 ct. i 1 złr.

Kadzidło królewskie składa się z kwiatów, żywic i balsamów, wydzielających nadzwyczaj przyjemną woń, pakieciki po 4 i 8 cnt., pudełko po 25 i 50 cnt.

Kadzidło sułtańskie płynne, polewa się na rozżarzoną blachę, wytwarza przyjemny i bardzo pożywiający zapach, flakonik 25 cnt.

Kadzidło warszawskie płynne; przyjemna i delikatna woń tego kadzidła nadaje się bardzo do salonów i budnarów; flaszka ½ l. 50 cnt.

Kadzidło sosnowe, kto chce mieć zdrowe powietrze lasów szpilkowych w salonie, to rozpylając kadzidło sosnowe może takowe otrzymać, flakon 60 cnt.

Kadzidło indyjskie w tasiemkach wydziela bardzo przyjemny i długotrwały zapach, pudełko 50 cnt.

Kadzidło antimiazmatyczne jest niezrównanym środkiem w tych wszystkich razach, gdzie idzie o odświeżenie powietrza w mieszkaniach i zapobieżenie rozwijaniu się chorób na gminnych, flakon 25 i 50 cnt.

Kadzidło w papierkach, przez ogrzanie utrzymuje się bardzo przyjemny zapach, paczka zawierająca tuzin 12 i 24 cnt.

Kadzidło salonowe używa się za pomocą rozpylacza, daje bardzo przyjemną i zdrową woń, odświeża i oczyszcza powietrze, flakon po 30 i 60 cnt.

Trociczki czerwone i czarne przy paleniu wydzielają przyjemną woń, pakiety po 2, 4, 5 i 10 cnt. pudełko po 15, 25 i 50 cnt.

Trociczki desinfekcyjne znakomicie i radykalnie oczyszczają powietrze tak w mieszkaniach jak i korytarzach, pudełko 10 cnt.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3 i ul. Halicka l. 11. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych handlach i aptekach. 2006 VI

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA

Księgarni Spółki Wydawniczej Polsk. w Krakowie

Rynek, Pałac Spiski.

Tomasz Babington Macaulay. Szkice i rozprawy historyczne. Tłómaczył **Stan. Tarnowski.** Tom I, w 8-ce, str. 348, złr. 1·60, opr. 2 złr.

Abgar-Sołtan. **RUSINI.** Obrazki i szkice, w 8-ce, stron 280, złr. 1·60, ozdobnie opr. w płótno złr. 2·—.

Jadw. z Witów Kor eniowska. **NAD SIŁY.** Powieść w 8-ce, str. 195, złr. 1·20, opr. złr. 1·60.

Dr. Feliks Koneczny. **JAGIEŁŁO i WITOLD.** Część I. Podczas unii krewskiej (1382—1392). Praca uwieńczona przez Tow. historyczno-literackie w Paryżu. W 8-ce, str. 212, 1·50 złr.

Józef Popowski. **Narodowość — Rasa (Słowiańszczyzna—Panslawizm).** w 8-ce, str. 120. Cena 75 ct.

J. N. Sadowski. MIECZ KORONACYJNY POLSKI, **„Szczerbcem" zwany**, z 2 tablicami i 12 rycinami w tekście, w 8-ce, str. 60. Cena złr. 1·50.

Stanisław Tarnowski. **Studja do historji literatury polskiej. Wiek XIX. ZYGMUNT KRASIŃSKI,** w 8-ce, str. 695, wydanie nader ozdobne, z 4 heliograwiurami, wykonanemi w pierwszorzędnym zakładzie artystycznym. Cena w płóciennej oprawie złr. 3·80. W bogatszej oprawie, bardzo trwałej i ozdobnej złr. 4·50.

Dr. J. Talko-Hryncewicz. Zarysy lecznictwa ludowego na Rusi południowej. W 8-ce, str. 461 i 56 Cena 3 złr.

X. Walerjan Kalinka. Pisma pomniejsze. Tom I. Szereg artykułów bardzo ciekawej treści, drukowanych niegdyś w Paryżu, a w kraju bardzo mało znanych, w 8-ce, str. 449. Cena złr. 1·80, w ozdobnej oprawie złr. 2.30.

Abgar Sołtan **Z CARSKIEJ IMPERJI.** Szkice w 8-ce, str. 238, złr. 1·40, ozd. opr. złr. 1·80.

„WIELICZKA". Prześlicznie i bardzo wiernie wykonane, przy pomocy magnezjowego światła, zdjęcia całego podziemia, wszystkich hal i komnat Wieliczki. Widoki te, fotograficznie zdjęte, utrwalił w fotograwurze słynny Zakład **Paulussena** w Wiedniu. Album, zawierające 10 widoków, każdy z podpisem w 3 językach, kosztuje w ozdobnej teczce złr. 3·50. Album złożone z 20 widoków w teczce płóciennej złr. 7.

Dr. Władysław Szajnocha. **PŁODY KOPALNE GALICJI ich występowanie i zużytkowanie.** Część I. (Węgle kamienne — Węgle brunatne. — Rudy żelazne — Rudy ołowiane — Rudy cynkowe — Siarka). W 8 ce, str. 178, złr. 1·60.

X. Klaudjusz Marja Miguet. **ANIOŁ EUCHARYSTJI** czyli **Żywot Marji Eustelli.** Według najautentyczniejszych dokumentów, tłómaczyła M. K., w 8 ce, str. 516, z portretem M. Eustelli. (Dzieło zaszczycone aprobatą Jego Eminencji. X. Kard. Dunajewskiego). Wydanie na papierze welinowym, cena złr. 1·50

X. Walerjan Kalinka. Rozmyślania o męce Chr Pana, **po raz pierwszy**, nader ozdobnie, podług nauk O. Kalinki wydane w 16-ce, str. 295. Cena 80 ct. w pięknej oprawie złr. 1·20.

X. Hieronim Kajsiewicz. Rozmyśl. o Męce Chr Pana. Wyd. IV, w 12-ce, stron 410. Cena złr. 1.

DROGA KRZYŻOWA *(X. Jełowickiego i X. Kajsiewicza).* Nowe wydanie w 12-ce, stron 104 bardzo ozdobnie opr. 40 ct.

O powodu Jubileuszu Ojca św. polecamy: *Stanisław Tarnowski.* **LEON XIII.** Kilka słów z powodu 50-letniej rocznicy **Jego kapłaństwa.** Kraków, 1888, w 8-ce, str. 58. Cena 60 ct.

X. Dr. W. Smoczyński. **Jubileusz 50-letni Biskupstwa Jego Świątobl. LEONA XIII** W 8-ce. str. 51, bardzo ozdob. wydanie. Cena 50 ct.

Biblioteka pisarzów polskich, wydawnictwa Akademji Umiejętności w Krakowie, **obejmuje przedruki rzadkich utworów literatury,** w językach polskim lub łacińsk. pisanych, **przedewszystkiem XVI wieku oraz dawne zabytki polskiej literatury** w rękopisach dochowane.

Wychodzi w zeszytach zawierających jeden tylko utwór, bez względu na jego obszerność, lub kilka utworów, ale bądź to tego samego autora, bądź to od noszących się do tego samego przedmiotu. Dotąd wyszło tomików 24, których cena stosownie do objętości od 20 - 80 ct.

☛ Przy tej sposobności przypominamy, że **Księgarnia nasza posiada na głównym składzie wszystkie wydawnictwa Akademji Umiejętności,** które dla niskiej swej ceny nawet mniej zamożnym są dostępne. Katalog wysyłamy na żądanie darmo!

Księgarnia utrzymuje na składzie **wszystkie wydawnictwa polskie;** poleca swój **największy w kraju skład publikacyj francuskich,** które dwa razy tygodniowo **w posyłkach pospiesznych** z Paryża nadchodzą. — Dzieła w języku **niemieckim, angielskim i włoskim,** o ile takowe w zapasie nie znajdują się, sprowadza w możliwie najkrótszym czasie wprost ze źródła.

Zaprasza czytającą publiczność **do zwiedzenia i stałych 4 wystaw** wszystkich cenniejszych publikacyj, polskich, francuskich i niemieckich.

Na żądanie wysyła **zawsze darmo** liczne katalogi swoje i obce. 88 5 12

☛ Zwracamy uwagę osób poza Krakowem przebywających, że najtaniej wypada przesyłka książek wtedy, jeżeli się należytość **równocześnie z zamówieniem przekazem** lub listownie nadeśle, **dołączając na porto** jednej książki 20 cnt., a przy zamówieniu większej liczby dzieł 40 ct., poczem możemy każdą posyłkę opłatnie, bez żadnych kosztów dla P. T. Odbiorcy dostarczyć. Adresować prosimy: **Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.**

Odznaczony medalem państwowym c. k. Ministerstwa handlu za okna kościelne na wystawie w Przemyślu 1872 r. i Medalem srebrnym na wystawie krajowej w Krakowie 1882 roku

PIERWSZY KRAJOWY

ZAKŁAD SZKLARSKI W KRAKOWIE

założony w Krakowie 1864 roku

TEODORA ZAJDZIKOWSKIEGO

przy ulicy św. Jana, Nr. 17, na parterze.

Poleca Szan. P. T. Publiczności swój **zakład artystyczno szklarski okien kościelnych,** z których to robót posiada chlubne świadectwa z 28-tu lat.

Podejmuje się robót szklarskich, jakoto: Okien kościelnych ze szkła czystego, kolorowego i katedralnego, oraz na żądanie malowania w deseń na szkle (witraże.) Przerabia staroświeckie witraże. Podejmuje się oszklenia pojedynczych okien i większych budowli. Dostarcza wszelkiego rodzaju szyb lustrowych i źwierciadeł z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych. Ubiera żerandole i dostarcza do tychże wszelkich przyborów. Oprawia obrazy i t. p., jak również przyjmuje wszystkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące,

oraz Zastępca słynnej Firmy w Europie Neuhauser Dra Jele i S-ki w Innsbrucku

t. j. huty szkła katedralnego i tyrolskiego, malowania na szkle, jako znanych fabrykantów robót okien kościelnych itd.

Nawóz

z pod pięćdziesięciu koni jest bardzo tanio na cały rok każdej chwili do sprzedania. Wiadomość: ul. Długa 40, u właściciela. 226 1 5

We Lwowie, Plac Marjacki L. 10.



Handel herbaty chińsko-rosyjskiej EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10, poleca ze zbioru majowego:

		złr.
½ klg.	**Congo**	1·60
„	**Souchong** czarna	2·—
„	„ zbiór majowy	3·
„	**Kaysow** czarna	4·
„	**wysiewki herbaciane**	1·30
„	**wysiewki** z najlepsz. herbat	1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. 42 104

Opakowania nie liczy się.

We Lwowie, Plac Marjacki L. 10.

KAŻDA

oszczędna gospodyni

chcąca pić **dobrą** i bardzo **tanią kawę,** musi się udać do Ekspedycji kawy Altstädtera, zkąd wysyła się codziennie w 3, 5 i 10 kg. paczkach najlepszej jakości mieszaninę kawy Cube — perłowej i Mocca po cenie 1 kg. złr. 1·30, 3 kg. złr. 3·90, 5 kg. złr. 6·20, 10 kg. złr. 12, za pobraniem pocztowem lub po przysłaniu należytości franco. **Altstädter — Budapest,** Königsgasse Nr. 72/27. 41 6 10

Nowo otworzony

SKŁAD

sreber chińskich

z renomowanych fabryk **z gwarancją długoletniej trwałości, po bardzo niskich cenach** poleca

D. Kośnierski

Lwów, plac Marjacki l. 3, od ulicy Krętej obok hotelu ŻORŻA.

Ilustrowane cenniki na żądanie gratis i franco.

Fabryczny skład korków

w najrozmaitszych grubościach po cenach możliwie najtańszych ma na składzie i poleca

Handel pod firmą J. KOSZ w Krakowie,

ulica Grodzka. 255 1 6

Z dniem 1 stycznia 1893 r. otwartą została **w Krakowie, Rynek główny, l. 5, I piętro (obok Wnych braci Bilewskich),**

Filja parowej farbierni i pralni chemicznej Ferdynanda Sickenberga Synów

W WIEDNIU. 39 10 52

Filja przyjmuje wszelkiego rodzaju ubrania męskie, damskie i dziecinne, jakoteż uniformy do farby i prania chemicznego w całości bez prucia, z podszewką i watowaniem; ważne szczególnie dla pp. oficerów i urzędników państwowych.

Połyski z ubrań kamgarnowych usuwa się według własnej metody niezawodnie.

Zakład nasz przyjmuje także do czyszczenia oprócz wszelkiego rodzaju garderoby, materje na meble, portjery, kołdry, dywany, koronki prawdziwe, parasolki (w całości), szale, chustki, firanki, rękawiczki, krawaty i t. d., jakoteż farbuje według nowej metody „à Ressort" materje i suknie jedwabne, pluszowe, aksamitne, oraz pióra i wszelkiego rodzaju pozamenterje.

Wszelkie zamówienia z Galicji przyjmuje tylko filja nasza w Krakowie, Rynek główny l. 5, I piętro.

Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności, prosi o liczne zamówienia **Zarząd filji.**

Mąki z kości

parowane lub preparowane kwasem siarkowym

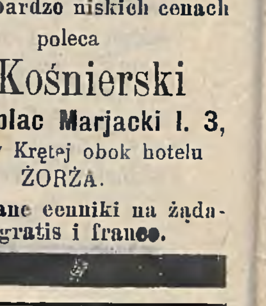
mąkę rogową, superfosfaty itp.

Odznaczone na wielu wystawach, dostarcza **po bezkonkurencyjnie nizkich cenach** z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego: **Parowa fabryka spodium, kościanej mąki i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie.**

Zamówienia przesyłać należy albo do Agencji dla Rolników W-go **S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34,** lub do podpisanych.

B. Schönberg i Fränkel,

187 4 12 **w Krakowie, ul. Mostowa l. 6.**



Franciszek Radomski

mechanik,

w Krakowie, ul. Florjańska 26.

przyjmuje do naprawy

maszyny do szycia i welocypedy,

tudzież wszelkie najtrudniejsze roboty w zakres mechaniki wchodzące. **Najlepsze maszyny Singera** sprzedaje o 10, welocypedy zaś o 20 % taniej jak wszystkie handle. 198 2 ?

Państwo Jastrząbka stara pod Czarną

rozsyła za zaliczką, pocztą lub koleją

sadzonki i nasiona leśne

starannie opakowane.

Nasiona świerka za funt = ½ kg. 1 złr. Sadzonki sosny 1 i 2 let. silne po 45 i 90 ct., sadzonki świerka 2 letnie, silne po 80 ct., sadzonki olszyny 2 letnie, silne, po 1 złr. 80 ct. za 1000 sztuk.

Skład nasion i herbaty T. Lewieckiej

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej l. 10, naprzeciw Grand-Hotelu.

Poleca jak corocznie, nasiona roślin pastewnych, **Lucernę** oryginalną francuzką, **Koniczyny, Esparcetę, Seradel'ę, Buraki** gatunków najpowszechniej uprawianych, nasiona wszelkich traw, oraz nasiona leśne, warzywne i kwiatowe.

Prócz tego poleca się **SKŁAD WIN francuzkich** znanej firmy pp. Schröder et de Constans (dawniej S. Thadée) w Bordeaux. **Koniaki** oryginalne kuracyjne, w cenie 2 3 i 4 złr. za butelkę oraz **Herbatę** w wyborowych gatunkach po 2·30, 2·80, 3·30, 3·80 Peco 5 złr., Okruchy 1·70 i 2 złr. za ½ klg.

Tamże **skład nawozów chemicznych Stowarzyszenia „Silesia"** poleca wyroby swoje poddane pod kontrolę Stacji w Czernichowie.

Ceny umiarkowane, loco Kraków lub Tarnów; cenniki na żądanie wysyła się opłatnie. 209 5 10

SKŁAD PIWA i PORTERU

Z BROWARU

☛ **ARCYKSIĘCIA ALBRECHTA** ☚

w Żywcu.

Takowe sprzedaję po następujących cenach:

Piwo cesarskie	10 ct.	Porter	16 ct.
„ marcowe	12 „	Ale	16 „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w beczkach. 741(20-20)

G. LAZAR. — KRAKÓW,

ulica św. Jana, l. 9, na dole w podwórzu.



TYLKO PRAWDZIWE

granaty w oprawie,

ametysty, mołdawity itd.

Wzory z wystawy w Pradze

Ferdynand Hofmann,

Kraków, ul. Grodzka, 26.

Mieszkanie

na II-giem piętrze

złożone z 6 pokoi, nyży i przedpokoju w Rynku głównym do wynajęcia **od 1 kwietnia b. r.** Tamże w podwórzu **skład na towary** do wynajęcia również **od 1 kwietnia.** Wiadomość w Agencji dla Rolników **S. Mikuckiego, Rynek Nr. 34,** Pałac Spiski w Krakowie. 230 2 3

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. ☛ **Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.**

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego